Nr 1. Kraków, 1 Stycznia — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego ulica Floryańska, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej N. 20, handel M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 31 grudnia.

Zapowiedzią walki kończy się rok zamykający stólecie naszego upadku i niewoli, walki w najbliższym zakresie stosunków politycznych kraju i monarchii, której część stanowimy, groźniejszej, powszechnej walki w zakresie interesów moralnych kościoła, chrześciaństwa, a tem samem całego porządku i cywilizacyi europejskiej.

Wobec tych dwóch zapowiedzi, jakby na noworoczny podarek nam zwiastowanych, wobec groźby zaprzeczenia praw autonomicznych i narodowych w Austryi u źródła konstytucyjnego życia, i wobec wypowiedzenia wojny przez najpotężniejszego mocarza naczelnikowi kościoła katolickiego — wobec tych dwóch faktów nierównej zapewne doniosłości, cechujących wspólnie obecną dla nas sytuacyę, nie wiemy, czy godzi nam się jeszcze rzucić okiem na rok ubiegły, rok smutnej pamiątki.

Naznaczonym on był w ciasnym obrębie naszego kraju usiłowaniami pracy, problematycznego jednakowoż skutku. Gdy sejm zajmuje się szerzeniem oświaty u dołu, powstaje z wspaniałomyślnej inicyatywy N. Pana, wspartej zachodami obywateli kraju, instytucya kierownicze w cywilizacyi i naukowem życiu Polski mająca zająć stanowisko. Lecz kiedy instytucye powstają, szereg mężów nauki i czynu, poświęcenia i pracy, przerzedził się w roku żałoby historycznej, co wyjątkowo liczne a nader dla kraju dotkliwe uniósł ze sobą ofiary.

Nie potrzeba też było obchodów żałobnych na bolesną rocznicę, okrywała ona sama kraj ustawicznie kirem żałoby, Pod koniec zwiastuje nam zmianę położenia, a może wytrącenie z tej kolei, w jakiej rozpoczęliśmy twardy i zmudny dorobek polityczny. Kto wie, może niedługo przyjdzie nam zliczyć nasze siły wewnętrzne, aby stawić czoło przewadze żywiołów negacyi politycznej i narodowej. Może zepchnięci z pola politycznego działania, nie damy się wszelako zepchnąć z kierunku obranego, kierunku legalnego, kierunku pojednawczego i rozjemczego.

Prąd zagłady zwrócony od północy przeciwko naszym współrodakom, po dziesięcioletnich następstwach rozpacznej walki, nie zwolniał w swej zawziętości. Polacy i katolicy pod rządem rosyjskim stoją dotąd po za prawem; najpierwsze bowiem prawa przyrodzone, jak własność, mowa i wiara, nie przestają być odejmowane lub zmieniane w całym obszarze Polski ukazami dotąd obowięzującemi. Ostatni odłam unii kościoła na Rusi ulega pod prężeniem odstępstwa i przemocy.

Okowy germanizacyi w najstarszej dzielnicy polskiej sciężały za pomocą walki wydanej katolicyzmowi-

Gdy tak przychodzi nam same ujemne zapisywać cyfry w tym bilansie narodowym i wskazywać już to prześladowania, już też niebezpieczeństwa — nie wahamy się jednak pod koniec stuletniej rocznicy powtórzyć słów, jakieśmy wyrzekli przy jej początku, odradzając obchodów żałobnych: „sto lat niewoli, to większa próba żywotności narodu, niż dziesięć wieków bytu, potęgi i chwały.“

Myśmy tę próbę przebyli, przepłynęliśmy to morze niewoli, hańby krwi, porywów, upadków i prześladowań, i po całem stuleciu nie jesteśmy wewnętrznie słabsi i bardziej rozbici niż w chwili upadku; przetrwamy i resztę prób, choć brzeg jeszcze nie daje się dostrzegać. Po owym wieku niewoli, widzimy najpotężniejsze narody i państwa roztrzaskane lub zachwiane burzą, co nie przestała od rozbioru Polski srożyć się na horyzoncie europejskim.

Widzimy Francyę stojącą dziś niemal tam — gdzie nasz naród stał przed stu laty. Nic bowiem bardziej nie przypomina epoki międzyaktu dwóch rozbiorów Polski, jak dzisiejsze położenie i wewnętrzny stan Francyi. Nie będziemy rachować rozbitków europejskich, aby ich nie znaleźć zbyt blisko; zresztą te same objawy rozkładu, te same zapowiedzi bliskiej ruiny, te ślady podkopującego wszystko prądu dostrzegać zarówno można na murach najpotężniejszych budowli mocarstw europejskich, jak na tych, które tylko trzymają się ciągłem podpieraniem,

Jedną i tę samą pod całą Europę założono minę, a ci co od wybuchu strzedzby powinni, w zaślepieniu dumy lub chęci wszechwładzy dorzucają tylko palnych materyałów i wśród nich krążą z pochodnią mającą wrzekomo służyć do uświetnienia pochodu tryumfatorskiego a iście rzucić zarzewie pożaru i zbliżyć chwilę wybuchu.

Poprzedzi i zbliży tę chwilę walka, walka dziś już jawnie głoszona. Daremnie szukamy w dziejach podobnego manifestu wojennego, głoszącego wręcz zniszczenie władzy duchownej Papieża a zagładę kościoła katolickiego, jak ten manifest świeżo ogłoszony w inspirowanych organach najpotężniejszego mocarza Europy. Spory między władzą doczesną monarchów tak katolickich jak innowierczych, a władzą duchowną Papieży, bywały częste, niekiedy groźne, lecz trzebaby chyba sięgnąć do rzymskich czasów, aby znaleźć podobną zapowiedź walki na śmierć z kościołem i Jego głową. Czytając te pogróżki, nasuwa się pytanie, czy cesarz niemiecki wyśle swe legiony na spalenie Watykanu, ostatniego przytułku wyzutego z władzy świeckiej Papieża, czy może wyda edykt wypędzający katolików z granic swego państwa. I zaiste ta największa potęga materyalna dzisiejszej epoki grożąca Namiestnikowi Chrystusowemu zniszczeniem, raczej zdradza bezsilność w rozpoczętej walce duchowej.

Nie brak jej sojuszników na wszystkie strony w tej walce. Wszystkie potęgi świata zwrócone przeciwko tej jednej sędziwej postaci wielkodusznego Następcy Piotrowego, na niej jedynie zatrzymuje się prąd zagłady Chrześciaństwa.

To też równocześnie kościół zdaje się chylić ku katakombom, narody katolickie padają pod naciskiem polityki zaborczej i wewnętrznego rozkładu, organizacye państw chwieją się, a porządek społeczeństw chrześciańskich zagrożony w najgłębszych podwalinach. Znać, że złe rozpoczęte przed stu stu laty rozbiorem Polski i rewolucyą francuską dojść musi do ostateczności swych następstw. Lecz w porządku opatrznościowym dziejów, któremu dziś z góry i z dołu zadają gwałt, są prawa, są czynniki niezatracalne: w sferze nadprzyrodzonej kościół katolicki, w sferze doczesnej narodowość, rodzina, własność itp. Za pierwszym stoi poręką, objawienie, słowa Zbawiciela, za drugimi myśl Stwórcy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 29 grudnia.

(E). Jak już w kilku listach donosiłem, niefortunny pomysł nałożenia podatku czynszowego w równej dla wszystkich wysokości na mieszkańców, już i tak pod ciężarem zbyt wygórowanych czynszów prawie upadających, napotkał silną i wytrwałą opozycyę, a obrady w Radzie miejskiej rozwlekły się tak, że końca ich nie widać. Inaczej jednak nie było się można spodziewać.

Komisya budżetowa miejska przyznała przez usta kilku członków swoich, że obradowała w pośpiechu, że nie dość nad rzeczą się zastanowiła, że wniosek, który podała pod uchwałę, nie był uzasadnionym dostatecznie datami pewnemi i tylko na prędce, bo nic innego w danej chwili jej się nie nastręczyło, zaproponowała podatek czynszowy. To ją poniekąd tłomaczy, jeżeli w ogóle pośpiech w tak ważnej i żywotnej sprawie może kogokolwiek wytłomaczyć. Sądzę tedy, że wobec tego, najstosowniejszym był wniosek p. Dobrzańskiego, aby całą sprawę dla bliższego rozpatrzenia odesłać do komisyi i dać jej czas zastanowienia się bliżej nad położeniem rzeczy. Wniosku tego nie usłuchano, mniemano, że rzecz takiej doniosłości da się przeprowadzić w pełnej Radzie. Nie dziw tedy, że obrady zeszły na bezdroża, że przyszło do wzajemnych przymówek, a stracono z oczu rzecz samą, gubiąc się w obszernym przestworze rozpasanej dyskusyi.

Wczorajsze obrady skończyły się znowu na niczem, t. j. na zdekompletowaniu Rady. Trudno też, aby wobec luzem chodzącej, do żadnego celu niezdążającej dyskusyi, nie przyszła niejednemu chętka ucieczki z tego kółka zaczarowanego, w którem się nasza Rada miejska w powyższej kwestyi obraca, a z którego, o ile mi się zdaje, innego wyjścia nie będzie, jak tylko odesłaniem całej rzeczy do komisyi. Niewątpliwem jest bowiem, że wnioski komisyi upadną. Cóż w takim razie? Czy chciałaby Rada natomiast uchwalić jeden z tych wielu dorywczo stawionych i na prędce po części ogólnikami motywowanych wniosków?

Jeden tylko wniosek, t. j. p. Starkla opiera się na cyfrach i nadałby się może do traktowania na pełnej Radzie. Inne wnioski, stawiane na poprzednich posiedzeniach, nie mają za sobą nawet przekonywających motywów, prócz chyba przekonania wnioskodawcy.

Na ostatniem posiedzeniu podniósł p. Schumann dawny swój a niepoparty wtedy wniosek, aby podatek czynszowy nałożyć w wysokości 4%, resztę zaś pokryć podwyższeniem kopytkowego; p. Sewilski zaś wniósł, ażeby w zasadzie uchwalić zaprowadzenie podatku czynszowego w pewnym stosunku do czynszu i ażeby magistrat obmyślał i zaprojektował najłatwiejszy sposób ściągania tego podatku, nadmieniając przytem, że najstosowniejszym środkiem ku temu byłoby poruczenie ściągania tych należytości właścicielom domów. Nie rozważył widać wnioskodawca tego, co na jednem z poprzednich posiedzeń tak charakterystycznie nadmienił jeden z właścicieli domów: iż w razie nałożenia jakiegokolwiek podatku, odbije go sobie w dwójnasób na czynszownikach.

Na wszelką uwagę zasługiwało przemówienie p. Dobrzańskiego. Mała atoli tylko część radnych słuchała go, reszta rozeszła się do przyległych pokojów. Poddał on surowej krytyce gospodarstwo miejskie i wykazywał na rozmaitych przykładach, iż w budżecie możnaby zaprowadzić wiele oszczędności i znacznie podnieść dochody, byle tylko energicznie wziąść się do rzeczy; a to byłby najlepszy sposób pokrywania choć w części niedoboru... Ale, jak mówiłem, nie przyszło do żadnej decyzyi dla braku kompletu.

Donosiłem już dawniej, że miasto sprzedało gmach pokarmelicki, w którym mieszczą się więzienia sądu karnego, rządowi za 130.000 złr. Pierwsza rata 65.000 złr. miała być wypłaconą d. 5 stycznia r. p. Tymczasem, jak dowiedzieliśmy się ze sprawozdania p. Żaaka na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, władze skarbowe zawiadomiły, iż tej raty w tym dniu wypłacić nie mogą, ponieważ kontrakt kupna nie jest dotąd jeszcze przez N. Pana zatwierdzony, a odnośna suma dopiero po uchwaleniu jej w budżecie cislitawskim wypłaconą być może. Na wniosek p. Żaaka postanowiła Rada miejska policzyć sobie aż do dnia wypłaty odsetki zwłoki po 6%.

Zima zawitała do nas prześliczna. Dnie jasne, pogodne i wesołe przy lekkim mrozie sprzyjają wyścigom łyżwiarskim, które u nas bardzo się rozpowszechniły. Staw panieński zapełniają tłumy łyżwiarzy i łyżwiarek, a co niedziela i święto roje publiczności przy odgłosie muzyki wojskowej przyglądają się zgrabnym ćwiczeniom na lodzie.

Wiedeń 30 grudnia.

Dłużni jesteśmy czytelnikom waszym parę uwag w sprawie wyborów do delegacyj wspólnych w razie przeprowadzenia wyborów bezpośrednich. Znaną jest historya dotychczasowego sposobu wyborczego do delegacyj wspólnych. Gdy Rada państwa po ugodzie węgierskiej, zawartej *via facti*, toczyła rozprawy w r. 1867 nad ustawą o delegacyach wspólnych, centraliści starali się wszelkiemi siłami zabezpieczyć sobie panowanie przynajmniej w granicach możliwych.

Izba niższa Rady państwa wybiera 40 delegatów. Nie potrzebujemy rozbierać i dowodzić, jak wielka zachodzi różnica między wyborami do delegacyj wspólnych z całej Rady państwa, a wyborami z poszczególnych reprezentacyj krajowych. Centraliści wówczas dążyli do owładnięcia delegacyj wspólnych, pragnąc wyborów z całej Izby niższej, t. j. aby Izba wybierała z łona swego 40 członków bez względu na to, do jakiego wybrani należą stronnictwa lub narodowości. Podnieśliście już raz pisząc o zasługach ś. p. hr. Adama Potockiego, że nie ziszczenie tych gorących żądań centralistycznych było dziełem rokowań nieboszczyka z ówczesnym prezesem ministrów hr. Beustem. Była to nietylko zdobycz dla zasad autonomicznych, ale jak następne wypadki dowiodły, także dla państwa i jego potrzeb. W chwilach najkrytyczniejszych owe 12 głosów autonomicznych, wybieranych do delegacyi, dzięki obecnemu sposobowi wyborczemu, zawsze wespół z umiarkowanemi głosami niemieckiemi i głosami delegatów z Izby wyższej, rozstrzygało na korzyść interesów monarchii i wzrostu jej sił wojskowych. Przypominamy ostatnią walkę tak gorącą w delegacyach, gdy szło o trzechletnią służbę czynną w armii, t. j. o stałe podwyższenie siły wojskowej w czasie pokoju o 28.000 żołnierzy. Frakcya pp. Giskry i Herbsta nie szczędziła zabiegów, aby zadać klęskę ministrowi wojny, i nie zmieniła swej taktyki nawet wtenczas, gdy jej było wiadome, że odrzucenie wniosków jenerała Kuhna zagraża bytowi gabinetu ks. Auersperga.

Wiemy, jak bacznem okiem monarcha śledził wtedy przebieg kampanii delegacyjnej, a tradycyjne stanowisko Polaków i znanych autonomistów w sprawach wojskowych ocaliło państwo od klęski niekrwawej, gabinet może od upadku. Skład delegacyi wspólnej i jej czynników nie mógł pozostać obojętnym monarsze. Ktoby inaczej sądził, nie zna słusznej troskliwości Cesarza w sprawach wprost dotyczących potęgi monarchii, tj. w sprawach wojskowych. *L'appetit vient en mangeant.* Stronnictwo wiernokonstytucyjne według przytoczonego przysłowia, nie zadawala się już samą reformą wyborczą, ale chciałoby i zmiany sposobu wyborczego do delegacyj wspólnych, a zatem powrotu do ulubionej myśli w r. 1867. Teraz wybierają delegacye sejmowe do delegacyj wspólnych, np. 38 deputowanych galicyjskich wybiera 7 członków. W razie przeprowadzenia wyborów bezpośrednich nie byłoby mowy o delegacyach sejmowych, ale byłyby delegacye krajowe w Radzie państwa i te mogłyby i powinnyby wybierać z pośród siebie członków do delegacyj wspólnych. Stronnictwo wiernokonstytucyjne domaga się naturalnie — w jego imieniu przemówiła *Nowa Presse* — aby wybory do delegacyj wspólnych odbywały się na przyszłość z grona całej Izby, nie zaś z grona deputowanych z poszczególnych krajów koronnych. Nie wiemy, jakie rząd zajmie w tej mierze stanowisko, ale chcemy wierzyć, że nie da się opanować stronnictwu i nie pozwoli na wyrwanie broni, która tylekroć okazała się bronią państwową.

Część literacko-artystyczna.

Z końcem roku.

Stara bajka czy uczeniej mówiąc klechda, opowiada o jakimeś królewiczu czy rycerzu, który się wyprawił po „wodę życia“; a woda ta była na wysokiej górze; dostęp jednak do niej był tak trudny, że niejeden śmiercią przypłacił a wody nie dostał. Rycerz ten przecież dopiął swego, będąc przez wróżkę czy pustelnika ostrzeżonym, żeby się nie obracał, ani oglądał po za siebie, tylko szedł prosto, nie zważając na wołające nań głosy, aby się zatrzymał... Młodzieniec umiał panować nad sobą — zamknął uszy na wszystkie wołania, i dostał cudownej wody, z którą gdy wracał, kropił leżące na drodze kamienie i te natychmiast przemieniały się w ludzi — a byli to właśnie ci, co idąc po ową wodę, mieli nieszczęście spojrzeć po za siebie...

Tak opowiada stara podkądzielna bajka.

My dziś stoimy także na najwyższym szczycie kończącego się roku, na tej górze o 365 stopniach zwanych dniami — a stoimy u źródła zkąd ma trysnąć nowe życie, nowe nadzieje... Tak przynajmniej każdy i sobie i drugim wróżąc i życząc, zaczyna piąć się po tych wschodach, ten lekko je przeskakuje, ów daje się popychać; inny z potem czoła zdobywa schód po schodzie, tego niosą usłużni, chociaż niekaleka; ów upada ze zmęczenia i służy za szczebel...

Zwykły to obraz pielgrzymki ludzkiej po tę „wodę życia“ — po którą wyprawiamy się z początkiem każdego roku — a tymczasem i ci co dochodzą, i ci, co w drodze upadli, nie mają sobie czego zazdrościć... „Wody życia“ jak nie ma tak nie ma... Z tych kamieni, które zaległy ścieżkę wiodącą pod górę przebytego roku nietylko nic już nie wskrzesi, ale jeszcze i sam mógłbyś w kamień się obrócić, na samo wspomnienie, jakie to drogie głowy opuściły społeczność naszą rozbitą, gorączkową i dziś na oślep pędzącą...

Rok ubiegły szerokie szczerby porobił w tym hufcu elearskim, co pierwszy szedł w ogień, i co umiał utrzymać godność narodu, zawsze i wszędzie!..

Strach pomyśleć, że ta stóletnia rocznica pierwszego rozbioru, którą obchodzić zamierzono różnemi demonstracyami przesadzającemi się w śmieszności, jakoś inaczej wypadła z wyroków Opatrzności... Był to rok prawdziwej pokuty i żałoby... Z jednej strony dotknął nieurodzaj jakiego ludzie dawno już nie pamiętają, z drugiej cholera wyrywała ofiary — a nareszcie anioł śmierci zabierał z sobą, co kraj miał najdroższego...

Mąż wielkiej zasługi, który sam jeden robił to, co gdzie indziej robią akademie i hojnie uposażone ciała naukowe — pierwszy rozpoczął pielgrzymkę „w krainę cieniów“ — Przeździecki, wydawca dzieł Długoszowych, na których wydanie cztery wieki zdobyć się nie mogło; wydawca wspaniałych zabytków średniowiecznych, któremi dał impuls nietylko sztukom pięknym, lecz obudził zamiłowanie do tych szczątków, jakie nam z przeszłości zostały; niespracowany badacz Jagiellońskich czasów, ciałem przyodział i ożywił niewiasty królewskiego rodu; tyle ciemnych podań wyświecił, tyle wątpliwości rozstrzygnął. — On, który o tem tylko myślał, jakby codzień przynieść coś do skarbnicy wiedzy i duszy narodowej — pierwszy nakrył się grobowym kamieniem.

Za nim poszedł Jerzy Lubomirski, umysł wysoki, serce gorące dla wszystkiego, co dobre i szlachetne; kurator Zakładu Ossolińskich, najczynniejszy w usiłowaniach o utworzenie Akademii umiejętności, pracował nad podniesieniem prawdziwej nauki, która budzi szacunek w samych nieprzyjaciołach.

Adam Potocki, około którego tyle skupiało się nadziei, znamienity mowca sejmowy, ręka zawsze otwarta dla każdej dobrej myśli, dla każdego przedsięwzięcia mogącego przynieść krajowi pożytek — połączył się z dwoma, co go poprzedzili...

Za nim Rufin Piotrowski, męczennik i wygnaniec sybirski, którego śmiałej ucieczce z Katorgi, literatura nasza zawdzięcza jedną z najlepiej napisanych podróży.

Niedość było na tych ofiarach.... Poeta najpopularniejszy we wszystkich częściach Polski, najbardziej w duszę i serce narodu wsłuchany, raz ostatni zagrał na trąbce myśliwskiej (Starosta Kiślaski) i poszedł za tamtymi...

Już w tym kończącym się grudniu, kiedy zdawało się, że anioł śmierci odpocznie, dochodzi żałośna wieść o zgonie Seweryna Mielżyńskiego w Poznańskiem. Strata ta nie tylko obchodzi tę jedną prowincyę. S. p. Seweryn jak za życia żył tylko tem, co go wiązało z całą ojczyzną, tak i po zgonie do niej należy. Siedziba jego Miłosław, już jest miejscem prawie historycznem. Któż nie wiedział, że tam mieszka najserdeczniejsza gościnność, otwierająca podwoje i serce każdemu cierpieniu. Prześladowany, tułacz, któremu ziemię ojców z pod nóg wydzierano, tam zawijał jak do portu, i oddychał swobodnie, dopóki mu oddychać pozwolono. Opowiem jeden rys najlepiej malujący, czem był Miłosław. Jakiś, zapewne z zagranicy przybyły podróżny, wysiadłszy z wagonu w dworcu poznańskim, zbliżył się lękliwie do fiakra i powiedział mu, żeby go zawiózł do jakiego taniego hotelu. Fiakier z miny wyczytał, że to tułacz szukający, choćby chwilowego spoczynku pod gościnnym dachem, a hotel nie jest takim przytułkiem. Hotel daje pewne wygody, ale serca nie daje; tak zapewne myślał poczciwy fiakier, więc pokręcił głową i rzekł tułaczowi: „Nie pojedziemy do hotelu, ale pana tak gdzieś zawiozę, że tam będziesz jak u ojca i matki. Sześć mil jak nic przelecimy. Siadaj pan! jedziemy do Miłosławia“. Do takiej wziętości w niższych warstwach nie przychodzi się drobnemi, przypadkowemi próbkami gościnności lub hojności; na to potrzeba długiej i ciągłej praktyki. Głos publiczny wiedział, że im kto był nieszczęśliwszy i bardziej opuszczony, tem pewniej mógł liczyć na serce ś. p. Seweryna. Serce to bowiem miało jeden jeszcze przymiot, rzadszy niż najhojniejsza dobroczynność: oto umiało domyślać się, odgadywać nędzę lub niedolę, choćby ta się przybrała w stoicką wytrzymałość, lub filozoficzną wesołość.... Delikatność towarzyszyła mu we wszystkich dobrych uczynkach, zawiedziony nie raz, odpłacony niewdzięcznością, nie sarknął nawet, jakby wiecznie zapomniał, że komu co dobrego zrobił....

To było główne tło charakteru tego zacnego obywatela, a na tem tle ileż to niewymodelowało się pięknych stron życia! Urodzony w r. 1805 początki wychowania odbierał w domu, później w Berlinie, dokąd rodzice na mieszkanie się przenieśli, aby czuwać nad pobierającymi nauki trzema synami. Rygor domowy, acz może przykry młodemu, posłużył na dobre: wszyscy trzej stali się chlubą rodziny i kraju. Maciej, najstarszy, znany jako wzór prawego i czynnego obywatela, zawołany agronom i gospodarz zmarł przed kilką laty. Ignacy, zapowiadający znakomitego badacza nauk przyrodzonych, zginął w r. 1831 pod Rajgrodem. Seweryn poszedł za nimi. Wszyscy trzej należeli do tej generacyi, o której można powiedzieć, że miała ludzi z innego kruszcu ulanych i z jakimś podnioślejszym duchem.... Seweryn mając pociąg do wojskowości, pojechał do Genewy, gdzie ćwiczył się w inżynieryi pod pułkownikiem Dufourem, który z nauczyciela stał się przyjacielem młodzieńca. Po skończonych studiach, osiadł na wsi i oddawał się gospodarstwu; lecz kiedy brata jego Macieja kazał uwięzić rząd pruski i wysłać do Warszawy, jako obwinionego o należenie do spisku Łukasińskiego, Seweryn napisał do króla list, ujmując się za bratem ale i siebie przedstawiając jako Polaka, który poprzysiągł wywalczyć niepodległość ojczyzny. Za to szczere wyznanie, skazano go do fortecy w Głogowie, gdzie cały rok przesiedział.... Nareszcie nadeszło powstanie listopadowe. Na pierwsze hasło, już trzej bracia siedzieli na koniach:

> A od strony Miłosławia
> Trzech młodzieńców nad wieczorem,
> Na koniach się przeprawia,
> Do Królestwa borem.
>
> Pędzą cwałem, co stać koni,
> A w tem nagle od granicy
> Kilkunastu Niemców goni,
> Pędem błyskawicy.
>
> *Halt! halt! wer da?* To my! wiara
> Jedziem hulać na zapusty —
> Tutaj paszport drapichrusty!
> A tu pieczęć stara....
>
> Rzekł — prusaka kulą gwizdnął,
> Że się pewnie nie wygoił,
> Drugi kilku szablą liznął,
> Trzeci, batem skroił....

Piosneczkę tą: *Polskie zapusty*, złożył Wincenty Pol, na cześć trzech dzielnych braci Mielżyńskich. Wszyscy trzej wstąpili w szeregi, i odbywali całą kampanię, odznaczając się w każdej okazyi. Ignacy padł w ataku jazdy poznańskiej na Rajgród, Seweryn ranny pod Szawlami, zaszedł do Prus, a ztamtąd udał się na tułaczkę, gdzie umiał sobie osłodzić tęsknotę wygnania, oddając się już ulubionej nauce inżynieryi wojskowej, zawsze w nadziei, że będzie mógł pożytecznie służyć krajowi, już sztukom pięknym, do których miał wielkie zamiłowanie i gruntowną znajomość przedmiotu. Wszędzie, gdzie przebywał, jak w Rzymie, Szwajcaryi, Belgii, Francyi i Anglii, zawierał stosunki z artystami, gromadził obrazy, rzadkie ryciny, studyował arcydzieła sztuki po galeryach i muzeach, a krom tego miał zawsze rękę otwartą dla braci tułaczów i niejednemu dopomagał, czy, żeby go z nędzy wybawić, czy, żeby dopomódz w kształceniu się. Śmierć króla Wilhelma III. przyniosła mu wolny powrót w rodzinne strony. Wróciwszy, objął dobra Miłosławskie, i niebawem zawarł związek małżeński z panną Franciszką Wilkxycką, osobą, która dzieląc jego uczucia i sposób myślenia, zrobiła dom Miłosławski prawdziwem siedliskiem patryotyzmu, dobroczynności, światła, zgoła wszystkich cnót obywatelskich. Dwie potęgi moralne, dwa serca jednakowo bijące, podały sobie rękę, i postanowiły żyć dla kraju i dla drugich. I zaprawdę, ś. p. Seweryn nie zajmował się skrzętnem zbieraniem majątku; gospodarstwa jednak nie spuszczał z oka, ulepszał je, upiększał je porządnemi budynki, a szczególniej, jako biegły budowniczy, popostawiał szykowne i zdrowe mieszkania dla go-

Kraków 31 grudnia. Rada powiatowa krakowska odbyła d. 27 grudnia posiedzenie, na którem uchwaliła budżet na r. 1873, a na pokrycie wydatków Wydziału i na zasiłki dla gminnych dróg i mostów, pobór 10% dodatku do podatków bezpośrednich. Na wnioski radców z grupy gmin wiejskich, rozumiejących dobrze stosunki powiatu, Rada uchwaliła zwiększenie wydatków w r. 1873 w sprawach, na które zbytnia oszczędność mogłaby się stać istotnie niekorzystną dla powiatu. Wreszcie Rada zatwierdziła uchwałę rady gminnej w Węgrzynowicach upoważniającą wójta do starania się w jej imieniu o amortyzacyę zagubionej obligacyi pożyczki narodowej.

Namiestnik mianował adjunkta powiatowego Ignacego Czerkawskiego i adjunkta konceptowego Aleksandra Błażowskiego komisarzami powiatowymi, adjunktów zaś konceptowych Cyryla Wołoszynowicza i Seweryna Bańkowskiego koncepistami Namiestnictwa.

Wiedeń 30 grudnia. Zrobiliśmy wczoraj wzmiankę, iż dzienniki wiedeńskie donoszą niemal jednozgodnie, że delegacye wspólne mają być zwołane w marcu, i w marcu skończyć mają czynności swoje, aby rząd więcej zyskał czasu na przygotowania do wystawy powszechnej. Do tej wiadomości dodaje *Fremdenblatt*: „Delegacye obradować będą w tym roku w Wiedniu; Rada państwa mogłaby zatem w razie potrzeby obradować dalej równocześnie z sesyą delegacyi, a komisye Rady państwa, które w tym roku otrzymały tak wielkie i ważne przedłożenia, odbywaćby mogły także w tym czasie swoje posiedzenia. Niepodobna bowiem spodziewać się, ażeby ustawy o reformie wyborczej załatwione zostały w obu izbach do połowy marca. Budżet w tym roku nie napotka na takie trudności, jak w ubiegłych latach, gdyż odpowiada on życzeniom większości izby deputowanych, objawionym podczas dawniejszych obrad nad budżetem. Nawet podwyższenie niektórych pozycyj, nie natrafi zapewne na opozycyę stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Żywszą dyskusyę wywoła żądany dla wystawy powszechnej kredyt siedmiomilionowy, którego przyjęcie jest zresztą niewątpliwem, i ustawa o uregulowaniu płac urzędników, która stanie się przedmiotem ścisłego badania.“

— Czytamy w *Sonn- u. Montags-Ztg*: „Obrady frakcyj opozycyjnych co do postępowania względem rządu i większości Rady państwa w sprawie zbliżającej się reformy wyborczej, już się rozpoczęły. Odnoszą się one z jednej strony do zachowania się reprezentacyj, które dotychczas z Rady państwa nie wystąpiły, Polaków, Słoweńców, Tyrolczyków, oraz deputowanych z Vorarlbergu i Istryi, z drugiej zaś strony, do zorganizowania opozycyi biernej we wszystkich krajach koronnych. Pod pierwszym względem większość deputowanych federalistycznych skłania się do zapatrywania, iż powinno nastąpić uroczyste i równoczesne wystąpienie wszystkich frakcyj opozycyjnych, skoro tylko przedłożenie o reformie wyborczej wniesionem zostanie do izby deputowanych i wziętem pod obrady. Członkowie opozycyi tak i w izbie deputowanych, jak w izbie wyższej, mają w tym wypadku złożyć oświadczenie, protestujące przeciw jednostronnej zmianie konstytucyi i pogwałceniu praw krajowych, oraz cechujące wszelkie współdziałanie w tym kroku, jako naruszenie prawa. Co się tyczy zorganizowania opozycyi biernej w większej części prowincyj przedlitawskich, wnioski poczynione w tym względzie, usuwają się z pod dyskusyi publicznej, jak się to samo przez się rozumie.“ Dzienniki wiedeńskie centralistyczne, niezadowolone z tych wiadomości, które bądź co bądź, jeśli nie są zmyślone, potrzebują w każdym razie potwierdzenia.

— Przedłożenie rządowe regulujące płace urzędników wyklucza jak wiadomo nauczycieli, profesorów i urzędników uniwersyteckich i bibliotecznych od dobrodziejstwa nowej ustawy. Z wielu stron dochodzą teraz wiadomości, że profesorowie niektórych uniwersytetów jak w Pradze, Innsbrucku, Wiedniu, oraz inne koła nauczycielskie przygotowują petycye do Rady państwa, względem objęcia także profesorów szkół wyższych i średnich nowym regulaminem płac urzędniczych. Wydział skarbowy Izby deputowanych w Radzie państwa któremu sprawę tę przydzielono, powierzył ją osobnemu podkomitotowi składającemu się z deputowanych Gomperza, Czedika i Dra Weigla. Sprawozdawcą wybrany, jak to już dawniej donosiliśmy, dep. Czedik.

— *Montags Revue* donosi: „Jak się dowiadujemy, przedłożenia o reformie podatków są już o tyle przygotowane, że już w ciągu przyszłego miesiąca zostaną wniesione w Radzie państwa. W Izbie deputowanych jednakże objawia się życzenie, ażeby uchwały w tych ważnych sprawach powzięte zostały dopiero przez parlament wybrany na podstawie wyborów bezpośrednich.“

Rosya.

Podajemy poniżej polemikę pomiędzy berlińskim *Börsen Courrier* a *Wiadomościami giełdowemi* petersburskiemi o sprawę polską. Organ berliński ogłosił artykuł p. t. *Absint profani* wymierzony na wykluczenie Rosyi z pośrodka państw europejskich i w nim tak się wyraża:

W podręcznikach jeograficznych Rosya po Ural zalicza się do Europy i nie pozostaje nam nic innego, jak chętnie lub mimowoli poddać się takiemu określeniu. Ale uważamy za podobne zbadać ten przedmiot z innéj strony. Od samego początku rozwoju historycznego, narody jednako lub prawie jednako umysłowo wykształcone, poczuły potrzebę postanowienia pewnych międzynarodowych zasad w kwestyach spornych. Ztąd rozwinęły się początki prawa narodów. Z tego punktu widzenia chcemy rozebrać postawione wyżéj pytanie i musimy na nie odpowiedzieć przecząco. Dla czego? Złożymy dowody. Dalecy jeszcze jesteśmy od ideału „europejskich Stanów Zjednoczonych,“ chociaż niektóre grupy państwowe już weszły ze sobą w układy co do pewnych wspólnych pytań. Przedewszystkiem tu się odnosi prawo o narodowościach. Na drodze historycznego rozwoju rzecz tak się ułożyła, że państwa europejskie zaczęły się odgraniczać nie na podstawie jeografii lub etnografii. Za główny warunek należenia do pewnéj grupy państw zaczęto uważać wszędzie istnienie stanu obywateli obdarzonych wszystkiemi prawami i obowiązkami. Niezawodne, bezsprzeczne prawo tego rodzaju jest: przyznana każdemu możność nabywania ziemi. Rosya od czasów Piotra pretendowała stale do stanowiska prawnego członka państw europejskich. Ale jakież ma na to prawo? Przy tem pytaniu napotykamy na wyroczne *mane-tekel-fares* północnowschodniéj Europy na Polskę. Nie będziemy tu rozbierali szczegółowo tego przedmiotu, jakkolwiek ani na chwilę nie wahaliśmy się uznać krzyczącéj niesprawiedliwości, w któréj czyż nie sama Rosya zawiniła? (Nie sama i nie głównie winna Rosya, jeżeli tu kto winien, dodają *Birż. Wiedom.*) Popadłszy pod władzę obu państw zachodnich biorących udział w rozbiorze Polski, Polacy mogli żyć przynajmniéj po ludzku; ich prawa obywatelskie nigdy nie były ścieśnione. Inaczéj działo się w Rosyi, tam jawnie i bezwzględnie spełniane było systematycznie zabijanie narodu. Rosyanie starali się zniszczyć w Polsce narodowy język i religię, silili się zdusić w prowincyach polskich nienawistny im anti-rosyjski żywioł, korzystając z najbardziéj godnych pożałowania pozorów i używając wszelkich możliwych kaźni. Obywateli polskiego pochodzenia przenosili pomiędzy obce narodowości. Ale tego mało. Ucisk posuwa się tak daleko, że majątki osób wmieszanych w sprawy polityczne nietylko są konfikowane, ale nawet nie sprzedają się Polakom. W Polsce ludność miejscowa nie ma już prawa nabywania dóbr przeszłych na rząd. Istotnie, bezsens to tak niezmierny, że można go zrozumieć tylko z barbarzyńskiego punktu widzenia rosyjskiego. Staraliśmy się mieszać dla przeciwdziałania uciskowi Greków i chrześcian w Turcyi; czyż w Europie nie podniesie się jeden głos za Polakami gnębionymi przez rząd rosyjski. W obecnéj chwili ogromne dobra w Polsce przechodzą w ręce Rosyan, a Polacy istotni, miejscowi mieszkańcy kraju są uchylani od kupna. Podobne środki rządowe wyjaśniają pytanie czy Rosya może nadal być liczoną do grupy państw europejskich.

Na ten ton pisany jest cały artykuł *Berliner Börsen Courrier*, na który petersburski dziennik odpowiada stawiając szereg następujących pytań:

1) Czy więcéj majątków w rosyjskiéj Polsce przeszło przez ostatnie sto lat do Rosyan, czy w pruskiéj do Niemców? 2) Gdzie język lepiéj przechował się i rozwijał wśród mniejszych trudności czy w Poznaniu i wschodnich Prusiech czy też w naszym kraju Nadwiślańskim? 3) Jaki włościanin Polak, poznański czy rosyjski, bliżéj jest proletaryatu, na postęp którego w Poznaniu jeszcze niedawno w pruskiéj Izbie panów uskarżał się poznański prezydent? 4) Kto z większym skutkiem, albowiem systematycznie prowadził sprawę: czy Rosyanie ruszczenia, czy Niemcy niemczenia Polaków w swoich polskich prowincyach? 5) Czy gospodarowała kiedykolwiek Rosya po powstaniach w Polsce, mianowicie przed ostatniem *(sic)* powstaniem, tak, jak teraz gospodarują Niemcy w Alzacyi i Lotaryngii zaraz po przyłączeniu tych krajów? 6) Czy nie zabawnie, ponieważ nie na czasie, teraz powtarzać gazecie niemieckiéj bezużyteczne wycia dawne francuskich dzienników o strasznym ucisku, jakoby przeciw Polakom przez rząd rosyjski zastosowywanym i powtarzać zarazem francuskie nawoływania do interwencyi europejskiéj? 7) Czy w teraźniejszym czasie korzystnieby było wykonać plan wydalenia barbarzyńskiéj Rosyi z Europy i czy w przyszłości nie przyda się Germanii bliskie sąsiedztwo Rosyi? 8) Który z dzienników rosyjskich pozwolił sobie kiedykolwiek w podobny sposób sądzić o polityce sąsiedniego i przyjaznego państwa?

Oba te artykuły czynią wrażenie sporu dwóch łotrów, który z nich więcéj zbrodni dopuścił się, jest jednak jedna rzecz ciekawa, to pewne przyznanie się obu do tego, że wiedzą, iż istotnie źle czynią. Nie trzeba się wszakże łudzić, aby dziennik berliński raptem doszedł do pojęcia prawa. Nie chodzi w tem wystąpieniu o Polaków, tylko o Niemców. Cały napad na Rosyę i wołanie o interwencyę ztąd pochodzi, że przy sprzedaży dóbr w Królestwie wyłączono nietylko Polaków ale i Niemców od prawa nabywania majątków. Cały zapał szlachetny upominania się o ucisk narodowości polskiéj w Rosyi, ma za podstawę interes prywatny i germanizacyjny. Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Hiszpania.

Kongres odroczywszy się do 15go stycznia, na żądanie rządu zebrał się jeszcze raz 24go grudnia na nadzwyczajne posiedzenie dla wysłuchania projektu ustawy, przerywanego hucznemi oklaskami, o zniesieniu bezzwłocznie i na zawsze niewoli na wyspie Porto-Rico. W znakomitem przedstawieniu motywów poprzedzających projekt ustawy, rząd wyraził żal swój, iż zmuszony jest odroczyć reformy pożądane na wyspie Kubie z powodu powstania tamże. Projekt ustawy obejmuje następujące artykuły:

Art. 1. Zniesionem zostaje na zawsze niewolnictwo w prowincyi Porto-Rico. Niewolnicy stają się faktycznie wolnymi po upływie czterech miesięcy od publikacyi niniejszej ustawy w urzędowej gazecie pomienionej prowincyi.

Art. 2. Posiadacze niewolników usamowolnionych wynagrodzeni będą za wartość ich w ciągu czasu oznaczonego poprzednim artykułem, zgodnie z postanowieniami niniejszej ustawy.

Art. 3. Wysokość wynagrodzenia, o którem mowa w poprzednim artykule, oznaczoną będzie przez rząd na wniosek komisyi złożonej z naczelnego gubernatora cywilnego w Porto-Rico, prezesa, naczelnika ekonomicznego prowincyi, prokuratora sądowego, trzech osób wyznaczonych przez deputacyę prowincyonalną i trzech innych wyznaczonych przez właścicieli ziemskich mających największą liczbę niewolników na wyspie. Orzeczenia tej komisyi zapadają większością głosów jej członków.

Art. 4. Z wynagrodzenia przyznanego otrzymają właściciele niewolników usamowolnionych 80% w połowie na rachunek skarbu publicznego a w połowie na rachunek prowincyi Porto-Rico; reszta 20% przypadnie na ciężar rzeczonych właścicieli.

Art. 5. Rząd upoważniony jest do przedsiębrania własnowolnie środków potrzebnych dla całkowitego zastosowania tej ustawy w czasie nakreślonym artykułami 1 i 2.

Po zniesieniu niewolnictwa w południowych krajach Stanów Zjednoczonych Ameryki przez ustawę prezydenta Lincolna, która stała się bezpośrednią przyczyną wojny domowej i śmierci Lincolna z rąk skrytobójcy, oraz po zniesieniu poddaństwa w Rosyi, które niczem się nie różniło od niewoli w koloniach zamorskich, jedna tylko jeszcze Hiszpania posiada w koloniach swoich system niewoli pod opieką prawa. Z ogromnych posiadłości hiszpańskich w Ameryce południowej i środkowej, w Afryce nad brzegami morza Śródziemnego oraz na wschodnich i zachodnich wybrzeżach tej części ziemi, nie posiada dziś Hiszpania ani piędzi ziemi na stałym lądzie Ameryki, a z wysp zostały jej tylko Kuba, Porto-Rico i Filipiny, oraz niewielki skrawek Gwinei na brzegach Afryki. Największą i najbogatszą posiadłością jest Kuba, po niej idzie Porto-Rico. Zniesienie niewoli na tej ostatniej wyspie sprowadzi koniecznie zniesienie jej na Kubie; a jeśli Hiszpania nie pospieszy się, może stracić tę posiadłość, bo zależy to od dobrej woli rządu amerykańskiego. Zniesienie niewoli sprowadzi w pierwszej chwili takie wstrząśnienia ekonomiczne jak zniesienie pańszczyzny, lecz z czasem podniesie pomyślność i bogactwo kolonij. Porto-Rico obejmuje około 190 mil kwadr., i na 350 000 ludzi białych a wolnych kolorowców 280.000, liczy tylko 50.000 niewolników, gdy natomiast Kuba na 2.400 milach kwadr. liczy 780.000 białych, blisko 300.000 wolnych kolorowców a około 400.000 niewolników. Kiedy więc na Porto-Rico przypada więcej niż na 12 ludzi wolnych jeden niewolnik, na Kubie wypada na 5 wolnych, 2 niewolników. Ten właśnie stosunek rodzi trudność w zniesieniu niewoli. Całe gospodarstwo rolne Kuby a zatem cały wywóz i odbyt polega tam na niewolnikach, a takiej liczby stosunkowo niewolników nie posiadał żaden inny kraj. Nie należy także zapominać, że kolorowi wyzwoleńcy liczą wraz z niewolnikami niemal równą cyfrę co biali i oni to tworzą właściwy kontyngens powstania, nienawidząc Hiszpanów. Zniesienie niewoli na Porto-Rico stało się i przez to koniecznem, że coraz bardziej wyspa ta chyliła się do upadku, a od dwóch lat budżet dochodów nie pokrywa wydatków, które o 2 miliony franków są większe. Trzeba było zatem zmienić cały system gospodarczy całej wyspy. Natomiast Kuba mimo ogromnych wydatków wywołanych powstaniem, zostaje w lepszem położeniu finansowem. Krok zatem usamowolnienia na Porto-Rico nie był tyle podyktowany uczuciem sprawiedliwości, co rachuby i konieczności ekonomicznej, jak znów pozostawienie Kuby w dawnym stanie nie jest spowodowane powstaniem, lecz że rząd nie posiada środków materyalnych do zaprowadzenia reform i nie śmie tej wielkiej poruszyć kwestyi. Zorilla chciał tylko zyskać sobie oklaski Europy, co łatwo mu przychodzi ze względu na Porto-Rico; ale oklaski te byłyby zasłużone wtedy dopiero, gdyby znalazł środki i sposoby usamowolnienia niewolników na Kubie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 grudnia. We czwartek d. 2 stycznia odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym stoją: sprawozdanie komisyi ustanowionej do rozważenia sprawy Instytutu technicznego w Krakowie; poparcie prośby Izby handlowo-przemysłowej o utworzenie w Krakowie Akademii handlowo-przemysłowej i wyznaczenie delegatów z Rady miejskiej dla porozumienia się z Izbą handlowo-przemysłową w powyższym przedmiocie; zakupno domu pod L. 27 na Piasku od p. Hroboniego za 10,000 złr. dla otwarcia ulicy między ulicą Długą a Piekarską; udzielenie kasie miejskiej absolutoryum za r. 1871; sprawozdanie o obrocie spraw szynkowych z pierwszego półrocza 1872 r.; objęcie w opiekę miasta zbiorów pozostałych po ś. p. Ludwiku Rulikowskim oddanych Towarzystwu naukowemu pod pomienionym warunkiem. Nadto udzielenie zaliczek urzędnikom i przyjęcie do gminy; a wreszcie przy drzwiach zamkniętych mianowanie kontrolora oświetlania gazem miasta.

— *Ósma lista składek na szkoły ludowe.*

Pod rozporządzenie Komitetu krakowskiego zbierającego składki na szkoły ludowe, złożono do kasy miejskiej krakowskiej następujące ofiary:

P. Edward Kleszczyński były nadinżynier kolei północnej, mieszkający w Wiedniu, złożył na bursę dla młodzieży kształcącej się na nauczycieli szkół ludowych, akcyę kolei warszawsko-wiedeńskiej na rubli 100 z dziewięciu kuponami.

P. Dominik Krzywoszewski złożył za dalsze pięć miesięcy od sierpnia 1872 do stycznia 1873 r. po 5 złr., 25 złr.

Za pośrednictwem drugiego wiceprezydenta p. Strzeleckiego złożyli urzędnicy Magistratu krakowskiego, licząc po 1 cencie dziennie od każdego członka rodziny, a mianowicie: Dr Strzelecki i Feliks Piotrowski po 9 złr.; Kosiński, Mularski i Rylski po 6 złr.; Dr Schmidt 5 złr. 58 c.; Nowicki 4 złr. 50 c.; Halbowski 3 złr. 60 c.; Rupalski, Knowiakowski, Ruszczyc, Sznicel, Stancel, Starzewski, Szynglarski, Hipolit Zajączkowski, Żegligowski po 3 złr.; Reklewski 1 złr. 80 c.; Maciejowski 1 złr. 50 c.; Jezierski, Krzesz, Krzepicki, Szydłowski, Żebrawski po 1 złr. 20 c.; Gładysiewicz, Staderski, po 60 c. Razem 87 złr. 18 c.

Za pośrednictwem p. Franciszka Borońskiego: pp. Franciszek Borński [sic] 5 złr.; Kostka 2 złr.; Jaroszewski 1 złr. 20 c.; J. Wojnakiewicz, Gilewski, Cz...., S......, J. N...cki (te trzy podpisy nieczytelne), Karol Cieśliński, Brzeski, J. D...., N. Różycki po 1 złr.; Ant. Kulawski, J. P., J. R. po 50 c.; O. W., Bio, Różycki, J. Kostecki po 30 c.; Łukasiewicz, Kleinberg, Ł. A. P., J. T.. Zubczewski po 20 c.; F. Wiszniewski 12 c.; Bogusz 10 c. Razem 22 złr. 82 c.

Za pośrednictwem p. T. Chęcińskiego: Cech piekarski przez swego starszego 10 złr.; F. Rzewuski 10 zł.; robotnicy brukarscy pracujący u p. Franciszka Siekiery przez p. Józefa Dębskiego 9 złr. 90 c.; X. Wilczek 5 złr.; Tomasz Chęciński 4 złr.; Julian Pagaczewski, Preiss po 3 złr.; Sebastyan Białczyński, Józef Dębski, Palczewski, Atteslânder, Julian Pszorn, Wojciech Łysakowski, Karol Wójcik po 2 złr.; Kurnikowski 1 złr. 50 c.; Józef Kamieński, Adolf Majsner, Jan Kanty Krzes..., Jan Puciński, Marya Lekszycka, Kaparski, A. Guzikowski, Franciszek Dębski, Dr Stefan Kuczyński, Welczowski, Kazimierz Walkowiński, Stan. Mirecki po 1 złr.; Heggenberger 60 c.; N. N. i Walenty Łysakowski po 50 c. Razem 74 złr.

Za pośrednictwem Dra Harajewicza: Flor. br. Taube i N. N. po 10 złr.; Karol Köstler, Jan Opustil wachmistrz po 2 złr.; H. J., Franciszka Roth, Anna Hajsik, Jan Wątorek, Wolff Frisch, Katarzyna Janowska po 1 złr.; Marya Pietrzak, Czesław Rostel, Katarzyna Barciczka po 50 c.; Anna Turnier 30 c.; Franciszka Kosowska 28 c.; Dr Zduń, N. N., Michał Staszczyk, Michał Jeliński po 20 c.; N. 10 c.; N. 2 c. Razem 33 złr.

Za pośrednictwem p. J. N. Hanickiego: J. N. Hanicki 5 złr.; Stanisław Lesiński 2 złr.; N. N. 63 c.; Grajski 43 c.; Asówski 42 c.; Rautowski 40 c.; F. H. 10 c. Razem 8 złr. 98 c.

P. Ignacy Żółtowski ósmą i ostatnią ratę składanego przez siebie tysiąca złr. na bursę, 125 złr.

Za pośrednictwem p. Ignacego Żółtowskiego ze składek centowych 4 złr. 34 c. A. W. Z. 1 złr. Razem 5 złr. 34 c.

Administracya dziennika *Czas* przysłała do bióra Prezydenta miasta 73 złr. 77 c. zebrane z ofiar do Administracyi nadesłanych i już w *Czasie* ogłoszonych.

Przeto składki objęte tą listą ósmą wynoszą razem 455 złr. 9 cent. w banknotach austryackich, 100 rubli w akcyi kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej z 9 kuponami. Powyższą kwotę w banknotach kasa miejska złożyła tymczasowo na procent w krakowskiej Kasie Oszczędności, akcyę zaś kolei z kuponami zatrzymała w swoim depozycie.

Składki objęte niniejszą listą ósmą doliczone są do składek ogłoszonych w siedmiu poprzednich listach, a wynoszących razem 3.260 złr. 1 c., 5 rubli, 2 talary, 1 frydrychsdor, oraz list likwidacyjny na 100 rubli z kuponami, wynoszą ogółem 3.715 złr. 10 c., 5 rubli, dwa talary, 1 frydrychsdor, list likwidacyjny na sto rubli z kuponami i akcyą kolei warszawsko-wiedeńskiej na sto rubli z kuponami.

W Krakowie 29 grudnia 1872 r.

Dr Dietl
Przewodniczący w Komitecie.

— Na pomnik Wincentego Pola otrzymaliśmy od p. J. Czyńciela 2 złr.

— Magistrat ogłosił wykaz urzędników, oraz majstrów murarskich i ciesielskich, mających pełnić służbę ogniową w każdym miesiącu r. 1873.

— W sobotę otwartą została na Kazimierzu czytelnia izraelicka w domu p. Marguliesa pod L. 71 przy ulicy Krakowskiej. Jeszcze w styczniu 1871 zatwierdzony został statut stowarzyszenia tej czytelni. Celem stowarzyszenia jest, jak mówi § 1 statutu, „rozbudzenie ruchu i życia umysłowego w duchu ojczystym, a zarazem utrzymywanie życia towarzyskiego między izraelitami w Krakowie,“ a to przez odczyty naukowe, czytelnię „ze szczególnem uwzględnieniem pism poświęconych sprawom judaizmu,“ bibliotekę, także „ze szczególnem uwzględnieniem piśmiennictwa ojczystego i żydowskiego, tak w języku hebrajskim, jak i w innych językach.“

— Dziś w południe powstał pożar w kominie jednego z domów na Zwierzynieckiej ulicy, lecz natychmiast ugaszono go. Straż ochotnicza ogniowa była na miejscu.

— Wczoraj aresztowano Wawrzyńca Wilka z Branic, parobka w zajeździe przy ulicy Długiej pod L. 3, który skradł z tamecznej wsypki z pod zamknięcia około cetnara koniczyny, wartości 25 złr. Znaczniejszą część jej znaleziono u Franciszki Lorencowej zobiarki pod L. 37 przy ulicy Długiej, która ją nabyła za 15 złr. od ekonoma probostwa tęczyńskiego. Ekonom ów nocował w rzeczonym zajeździe i posądzony jest o wspólnictwo.

— Wczoraj przytrzymał strażnik policyjny Arona Nussbauma tandeciarza, który niósł okrawki sukna, wartości 30 złr., skradzione ze składu zamkniętego Rozalii Dunkelblumowej. — W nocy przytrzymał patrol policyjny na Kleparzu Franciszka Skowrońskiego z Krowodrzy, gdy niósł parę butów nie swoich.

— P. Leon Jabłoński złożył w policyi pluszowy rękaw popielaty znaleziony przed tygodniem w Rynku.

— W grudniu ukarani byli woźnice jednokonek: Stanisław Kara Nr. 20 za nieoświetlenie dorożki, Jędrzej Garlicki i Sebastyan Łańcuta Nr. 21, pierwszy za nieostrożną jazdę, drugi za najeżdżanie.

---

spodarczej czeladzi; pierwszy zaprowadził kasę pożyczkową, która w krótkim przeciągu czasu wzrosła do znacznego kapitału; zgoła, czem tylko mógł, przyczynił się tak do podniesienia dobrobytu jak i do wykształcenia ludu. Zaraz w początkach swego gospodarstwa, stary, zrujnowany kościół w Miłosławiu, prawie przebudował, nadając mu charakter naszego gotyku, obraz w wielkim ołtarzu przedstawiający Wniebowzięcie N. Panny, jego jest pędzla; pracował nad nim długo, z serdecznym zapałem. Miłośnik sztuki, coraz bogatszy zbiór obrazów gromadził, i dziś galerya ta, acz nieliczna, daje wyborne wyobrażenie o różnych szkołach. Kochał muzykę; tam przebywał Kossowski wiolonczelista, tam Dobrzyński komponował śliczną muzykę do „Matki polki,“ do „Dzwonu Zygmuntowskiego,“ tam nareszcie znakomity fortepianista Zarzecki pisał swoje utwory. Ten sam stosunek zachodził z malarzami, rzeźbiarzami, poctami [?] i pisarzami naszymi, którzy tam gromadzili się i ożywiali w tej atmosferze ciepłej i promiennej. Nic nie zakłóciło szczęścia tej zacnej pary, aż do r. 1846. Rząd odkrył spisek, i na ślepy domysł, że Seweryn Mielżyński nieodzownie ma w nim udział, otoczono dwór szwadronem huzarów, i miano uwięzić podejrzanego, lecz zastano go w łóżku z ciężką raną w nodze; przed parą bowiem dniami nieszczęśliwym trafem odwiedziony sztuciec, trącony połą szlafroka, wypalił, i kula przeszyła mu nogę..... Po kilku dopiero tygodniach, gdy stan zdrowia pozwolił, przewieziono go do więzienia w Berlinie, gdzie się odbywał ów sławny proces, który dopiero skończył się, kiedy potok rewolucyjny z paryskiego bruku hulał po szerokich ulicach Berlina.... Było to w r. 1848.... i w tymże samym roku Mierosławski rozbił swoje obozy w Miłosławiu, przyszło do starcia się. Pruskie wojsko w puch rozbiło źle uszykowaną i prowadzoną ruchawkę..... Wódz ulotnił się..... gdy w tem nadciąga dzielny oficer Białoskórski, i wsiadłszy na pruskich kirysierów i piechotę, szalę zwycięstwa na stronę polską przechylił.... Między pierwszym a drugim aktem tego krwawego dramatu, Mielżyński, jako gospodarz i pan domu, wyszedł naprzeciw Prusaków zajmujących jego pałac. Dowódca pruskiego oddziału, ujrzawszy go i dowiedziawszy się, kto taki, wpadł na bezbronnego z dobytą szablą i ciężko porąbał. Zalanego krwią, zawieziono do żony przebywającej w niedalekim folwarku!.... Pałac służył potem za kwaterę dla pruskich roznosicielów kultury, którzy tak samo obeszli się ze zbiorami sztuki, znajdującemi się tam, jak później w wojnie francuskiej.... Można sobie wyobrazić, ile ucierpiał Miłosław i te piękne ogrody, budynki i zakłady, będące polem bitwy, a następnie obozowiskiem pruskiego garnizonu! Przeniósł to wszystko z spokojnym umysłem ś. p. Seweryn, i kiedy burza ucichła, znowu jak dawniej wziął się do pracy, i naprawił szkody; znowu spieszył z pomocą nieszczęśliwym wdowom i sierotom po dzielnych rolnikach, którzy stanęli w obronie swej narodowości i wiary. Znowu dom się otworzył i gościnnie tulił pozbawionych dachu lub mienia.

Rok 1863 nową przyniósł burzę... Miłosław położony nad samą prawie granicą Królestwa, był miejscem zbornem dla wypraw wojennych, co tylko uchodziło przed grozą moskiewską, tu się zatrzymywało; tu rannych zwożono — pałac zamienił się w szpital; pod opieką dwojga serc tak ludzkich, tak poświęconych ileż to nieszczęść, ile cierpień nie doznało ulgi!.. Piękny jest poemat Morawskiego: *Dworzec mojego dziadka* ale *Dworzec w Miłosławiu* mógłby dostarczyć może jeszcze dramatyczniejszych, a niezawodnie wznioślejszych motywów do domowej epopei. Ostatnie lata poświęcił ś. p. Seweryn Mielżyński pomnożeniu swojej galeryi obrazów i rycin, która ma być umieszczoną w domu zakupionym przezeń dla Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. Dar to niepospolity i godny jego obywatelskiego serca. Przed kilką laty miał on projekt, który piszącemu to wspomnienie powierzył, ofiarować, galeryę swoją dla Krakowa i złączyć ją z galeryą hr. Miączyńskich (w domu Tow. Naukowego) i Dąmbskich (w Tow. Sztuk Pięknych); rzecz ta rozbiła się o brak stosownego lokalu, i o obojętność tutejszo-miejscową. Stolica Wielkopolska zyskała na tem, co i lepiej, gdyż zgromadzenie wszystkich skarbów nauki i sztuki w jedno miejsce, dzieje się często ze szkodą innych ognisk kultury. Ważniejsze względy skłoniły zapewne śp. Seweryna Mielżyńskiego, że dar swój umieścił w Poznaniu. Krótka choroba na zapalenie płuc, zmiotła go w kilku dniach. Do ostatniej chwili zachował spokój ducha i czerstwość umysłu... Na niewiele godzin przed zgonem, już pojednany z Bogiem i opatrzony SS. Sakramentami narysował jeszcze plan kaplicy, w której życzył sobie, aby zwłoki jego złożono... Gazety donosiły o wspaniałym pogrzebie, i o mnóstwie ludu wszelkiego wyznania i stanu, który go odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku... Nie dziwimy się temu... ale ileż to serc ścisnęło się żalem, ile łez popłynęło w cichości w różnych stronach polskiego świata, gdzie ta wiadomość dobiegła!

Wybaczcie czytelnicy, że smutnemu wspomnieniu zgasłego obywatela poświęcam ustęp przydłuższy, ale o kimże mówić, jeśli nie o ludziach, co przyświecali swojemu pokoleniu przykładem, co utrzymywali ducha na wysokości ofiary?...

Tacy ludzie — to piękna strona naszego życia, to cała nasza historya dzisiejsza....

A propos historyi. Jeżeli jaki rodzaj cieszy się dziś doskonalszą uprawą w naszej literaturze, to historyczny, to badania dziejowe.... Rok ubiegły przyniósł bogate plony na tem polu.... Najznamienitszą pracą w tej gałęzi są: *Dzieje narodu polskiego* w krótkości zebrane dla matek i niższych nauczycieli, przez Teodora Morawskiego. Myślałby kto, czytając ten skromny tytuł, że to jakie kompendyum szkolne, tymczasem jest to sześciotomowe dzieło, prawdziwe *dzieło*, wyczerpujące wszystkie dotąd podjęte badania historyczne, ułożone jasno, przystępnie, a ukolorowane temi dobitnemi i malującemi rysami, jakie prosto ze źródeł wzięte, czynią czytanie naszej historyi nader zajmującem, co główną jest zaletą. Wszędzie sąd trafny i zdrowy uczy myśleć, i prostuje wiele skrzywionych pojęć mających u nas obieg. Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu, i być codzienną lekturą w gronie rodzinnem. Niech tylko wiek młody zasmakuje w tej książce, która mu pokaże sprawy przodków, życie ich na wielkiej widowni, ich czyny i ofiary, a pewno odpadnie smak do lichych powieści, jakiemi zarzucają nas kuchnie literackie spekulujące na ludzką ciekawość.

Ukończono ważną publikacyę czterotomowych materyałów historycznych do XVI wieku. *Biblioteki ordynacyi Krasińskich* wyszedł ostatni tom: Aktów poselskich i korespondencyi Franciszka Krasińskiego od r. 1558—1576, które zebrał i opracował Dr Ignacy Janicki, a wydał Władysław hr. Krasiński. — Akta te starannie opracowane i objaśnione, znalazły swoje zastosowanie, czyli wybornie zużytkowanemi zostały w rozprawie pod napisem: *Przyczynek do historyi dyplomacyi w Polsce*, od r. 1566—1572. Właściwie rzecz uważając, jest to pierwsza praca tego rodzaju u nas. Nikt dotąd działań dyplomatycznych nie badał, bo nikt nie miał służących do tego źródeł i materyałów. Dopiero wydanie Aktów Podkanclerskich ks. Franciszka Krasińskiego, mogło natchnąć tak znakomitą rozprawę, z której pokazało się, jak daleco i przebiegłym politykiem był Zygmunt August, który przez ciąg swego panowania zabiegał porozumieniu się Cesarzy niemieckich z W. książęty moskiewskiemi, te bowiem dwa mocarstwa ciągle szukały się, aby się zbliżyć ze sobą.... Jakoż po śmierci Zygmunta Augusta, Cesarz niemiecki zaczął zaraz porozumiewać się z Moskwą o rozbiór Polski.... Ta myśl ztamtąd wyszła jeszcze w XVI wieku, i tradycyjnie przechowała się w gabinecie aż do Kaunitza, który pierwszy ją wznowił i tak zręcznie przeprowadził, że aż trzeba było przetrząść wszystkie akta rozbiorowe tak w Wiedniu jak w Berlinie, aby znaleźć prawdziwego autora pierwszego rozbioru Polski.... Świeżo wydane w Wiedniu znakomite dzieło: *Die Erste Theilung Polens* przez Adolfa Beer wyświeca najdokumentniej. Kaunitz tam stwierdza własnoręcznem pismem, że „dopóty król pruski nie śmiał ręki wy-„ciągnąć po zabór Polski, dopóki kordony austry-„ackie niby dla bezpieczeństwa zaprowadzone, nie „zamieniły się w skutek mojej potulnej rady, w plan „rzeczywistej zdobyczy na Polsce....“ — Historya p. Adolfa Beera rzuca całkiem inne światło na cały ten proces pierwszego podziału, a co osobliwsza, pisana jest z najściślejszą bezstronnością. — Sto lat trzeba było czekać, ażeby ciemne intrygi gabinetów wystąpiły we własnem świetle....

Monumentów, czyli pomników dziejowych Polski, wyszedł drugi tom. August Bielowski położył ogromną zasługę poświęcając tyle lat pracy i trudów, aby te pierwotne źródła w starannie i krytycznie obrobionych tekstach podać i notami objaśnić. Cudzoziemcy nie będą już naigrawać się, że od nich dopiero możemy się o naszej przeszłości coś dowiedzieć.

Niepodobna nieprzypuszczać, żeby zdrowo pojmowana i uprawiana z sumienną ścisłością nauka nie miała przetrzeć oczu na te bałamuctwa, jakie zawichrzają głowy, które do niczego trafić nie mogą, jak to dobrze niedawno zgasły poeta wyraził:

> Dzisiaj pielgrzymka mętnych wyobrażeń
> I wyobrażeń tych ćma światem leci,
> Jak psy bez panów, gwiazdy bez ogniska
> Jak śpiew bez związku, jako błędne dzieci,
> Jak ciemne duchy wzdłuż pobojowiska....

Jeżeli umiejętność i nauka nie rozproszą tych mgieł osiadłych na mózgach, a gorsze wyrządzających szkody, niż *niezmiarka* w zbożu, to trzebaby zwątpić w działanie światła....

> Ludzkości trzeba prawdy i natchnienia
> Głębokiej wiary, czystego sumienia,
> Nad wszystko jeszcze trzeba łaski Bożej!

Oby to życzenie poety spełnił ten Nowy Rok który dziś zaczyna się!

— Rzeźbiarz tutejszy p. Wyspiański zajmuje się w pracowni swojej odnowieniem starego posągu, który stał w lesie Rząsieckim i przedstawia z jednego kamienia wykute postacie Chrystusa Pana i N. P. Maryi plecami zrosłe. Fałdy odzieży Matki Boskiej przypominają rzeźby 16go wieku.

— **Sucha** 30 grudnia.

(C.) Dnia 26 grudnia rozstał się z tym światem Ferdynand Laudyn, prezes Rady powiatowej Żywieckiej i dyrektor dóbr Arcyksięcia Albrechta, w 70 roku życia, emigrant z r. 1831. Przed powstaniem był urzędnikiem w ministeryum skarbu za księcia Lubeckiego; w czasie powstania wstąpił w szeregi wojska polskiego, i całą kampanię odbył w bateryi Nieszokocia. Za wpływem przyjaznych sobie osób dostał się do dóbr ś. p. Arcyksięcia Karola, a rozpoczynając swój zawód od prostego pisarczyka, (jak często lubił powtarzać), skończył jako dyrektor dóbr galicyjskich. Mówił czysto i płynnie po polsku, pomimo, że w czasie 20-letniego pobytu w Węgrzech, nie słyszał, jak mnie zapewniał, słowa polskiego i prócz śpiewów historycznych, żadnych pism polskich nie czytał. Tęsknotą za krajem trawiony, prosił przed kilku laty o przeniesienie do Galicyi, i tu żywot tułaczy zakończył. Szczegóły te powziąłem z ust nieboszczyka.

Gorąco kochał ojczyznę, a ile razy wszczęła się rozmowa o ubiegłej przeszłości, ze łzami w oczach powtarzał:

O z tym ludem, ojców Boże!
Nim w spoczynku głowę złożę,
Dozwól jeszcze siać i zbierać,
Lub gdy nie dasz przy nim pożyć,
Dozwól przy nim choć umierać,
I strudzone kości złożyć.

— W drugie święto Bożego Narodzenia, koń dorożki we Lwowie spłoszony, uderzył tak silnie w piersi litografa Pawła Heraka, że ten w kilka godzin potem życia dokonał.

— Batory Matejki, jak powiada *Pester Lloyd* z niedzieli, wystawiony w salach Towarzystwa sztuk pięknych w Peszcie, ściąga codziennie mnóstwo widzów. W ciągu dwóch tygodni około 3000 osób oglądało ten obraz, tak, iż opłaciły się już koszta wystawy tego obrazu. Tenże dziennik pisze, iż Matejko uproszony o przysłanie na wystawę do Pesztu obrazu swego Unia Litwy z Polską, dał już przychylną odpowiedź.

— W niedzielę odbył się we Lwowie akt poświęcenia pierwszej drukarni związkowej założonej przez towarzyszów sztuki drukarskiej. Drukarnia ta od trzech lat wprawdzie istnieje zwolna rozszerzając się pracą i oszczędnością swoich wspólników a zarazem pracowników, ale teraz stanęła już na własnych nogach.

— Na rzecz Towarzystwa opieki narodowej dawano we Lwowie koncert. Oczywiście, że polscy artyści nic nie wzięli, ale pani Artôt otrzymała 1000 złr. a dyrekcya teatru 600 złr. Towarzystwu opieki dostało się tylko 654 złr. Koncert więc nie tyle był dany na korzyść Opieki narodowej, ile na korzyść pani Artôt.

— Hr. Wilhelm Siemieński dał 1000 złr. na odbudowanie spalonej szkoły w Chorostkowie w powiecie Husiatyńskim oraz dostarczył materyału budowlanego, a dawny budynek szkolny wraz z placem, wartości 500 złr., pozwolił sprzedać na rzecz nowo budującej się szkoły. Wszakże to jakiś dowcipniś nadesłał był 10 centów do komitetu składek na szkoły, zastępując hr. Wilhelma Siemieńskiego, który nic nie dał na szkoły!

— W sobotę miano rozstrzelać we Lwowie za wyrokiem sądu wojennego dwóch szeregowców z pułku imienia bar. Jabłońskiego, za to, że jeden uderzył podoficera w twarz, a drugi odtrącił oficera swego przed frontem. W chwili wykonania wyroku nadeszło ułaskawienie, a sąd orzekł na obu trzy lata więzienia. Jak utrzymuje *Gaz. Narod.*, powodem tego postępku żołnierzy skazanych musiało być niewłaściwe zachowanie się przełożonych, gdyż pułkownik rzeczonego pułku wydał surowy nakaz obchodzenia się z rekrutami przyzwoicie i oględnie.

— W niedzielę wieczór kucharz Arcyks. Karola Ludwika, Artur Rondel, wracając do Wiednia z willi swojej w Hetzendorf, gdzie obchodził chrzciny swego dziecka, wyskoczył w Meidling z wagonu, zanim pociąg się zatrzymał, i dostał się pod koła, które mu głowę odcięły.

— Oszustwo zamierzone na wielkie rozmiary w Kalifornii wyszło na jaw szczególnym zbiegiem okoliczności, a lubo nie bez strat dla wielu osób, wszelako dość szczęśliwie, że w samym zarodzie, gdyż straty mogą wynosić teraz około jednego miliona dolarów, a gdyby się oszustwo udało, byłyby urosły na krocie milionów, w których Europa wzięłaby także udział. Zawiązała się bowiem spółka w San Francisco i w Nowym Jorku wydobywania i handlu drogich kamieni. Przedsiębiorcy odkryli w ziemi Collorado w okolicy pustej i zdala od wszelkich związków znaczne przestrzenie zasiane dyamentami, szmaragdami i rubinami. Trzeba było tylko nabyć tę ziemię, co za bezcen zrobiono, podzielić ją, eksploatować, zaprowadzić robotników i urządzić kontrolę. Plan był już ułożony. Miało powstać 18 spółek udziałowych na 18 działach pól dyamentowych. Każda spółka z kapitałem 10 milionów dolarów z widokami podwojenia i potrojenia wartości akcyj, gdyby się dywidenda wykazała bogatą. Nie pierwszy to już raz płacono ogromne dywidendy z nieistniejących zysków; to samo zrobionoby i tutaj, aż naraz okazałoby się, że się zawiedziono, że kopalnie wyczerpane, a przeto akcye wypłacone spadłyby na zero. Założyciele tylko spółki wyszliby z milionami z tej chybionej spekulacyi. Ale kupić grunta, zapłacić drogo inżynierów, nakupić surowych drogich kamieni, żeby je rozsiać po ziemi, opłacić wszystkie koszta założenia wielkiego przedsiębiorstwa, wszystkie reklamy po dziennikach, aby w chwili przystąpienia do zbierania owoców tego zasiewu zostać zdemaskowanym, to trzeba tylko takiego dziwnego przypadku, jak ten, że w tym roku nie było w Collorado w listopadzie i grudniu śniegu, a przeto pola dyamentowe były odsłonięte, i że geolog rządowy Clarence King zwiedzając dla badań swych naukowych owe strony, korzystał z braku śniegu i zwrócił się ku polom dyamentowym. Uderzyło go, że formacya owych 18 działów wcale nie odpowiadała tym warunkom, jakim zwykle towarzyszy znajdowanie w ziemi a niekiedy i na jej powierzchni dyamentów i innych drogich kamieni. Znalazł i on dyamenty, ale łupinę ich tworzyła ziemia innego składu, niż ta w której one spoczywały. Odkrycie to przekonało go, że dyamenty surowe były umyślnie rozsiane przy drodze. Nie zdradzając się więc ani słówkiem, ruszył do San Francisco, dopadł tego miasta w nocy, zbudził geologa owej spółki dyamentowej Janina, dyrektorów banku kalifornijskiego i londyńsko-San Francisko, prokuratora, jenerała Colton, słowem wszystkich, których obecność była mu potrzebną, i rano wraz z nimi pojechał do Collorado, do kopalni dyamentów. Natychmiast rozesłano telegrafami tę wiadomość na wszystkie strony, a zarazem listy gończe za niektórymi nieobecnymi przedsiębiorcami. Dowiedziano się, że jeden z nich Harpending kupił surowych dyamentów w Anglii za 40,000 dolarów, oraz że spólnikiem był ów inżynier Janin i naczelny geolog Dodge.

Teatr. We środę dnia 1 stycznia, po raz pierwszy: *Robotnicy*, dramat w 1 akcie wierszem E. Manuela, przełożony przez Sewerynę Duchińską; *Łobzowianie*, obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami, oryginalnie napisany przez Wł. L. Anczyca i *Przysługa*, komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Moreau i Delacour, przez Seweryna Kaplińskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 30 grudnia pochmurno; termometr od — 4·8 doszedł do + 0·6 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 31 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 332.40, termometru — 3.6 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 1 stycznia: *Święto*, Nowy Rok, Śgo Almacha; we czwartek dnia 2 stycznia: Śgo Makarego i Śgo Martyniana.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 grudnia. Dowiadujemy się, że d. 27 b. m. ukonstytuował się już Wydział *„Związku Kredytowego Ziemskiego"* dla powiatu Chrzanowskiego i Krakowskiego, uorganizowany przez Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski w Krakowie. Wydział ten składa się z pp. Henryka Kieszkowskiego jako przewodniczącego, Ludwika Szumańczowskiego i Adama Tańskiego jako członków, a Henryka Komara jako zastępcy członka Wydziału. Wydział z początkiem stycznia 1873 rozpocznie swą czynność w gmachu „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń" a przeznaczeniem tej nowej instytucyi, o której wktótce bliższe podamy szczegóły, jest ułatwienie właścicielom mniejszych realności (szczególnie niehipotecznych) korzystania z kredytu rzeczonego pod warunkami bardzo przystępnemi. Podobne związki kredytowe ziemskie stopniowo po całym kraju uorganizowane zostaną.

Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 30 i 31go grudnia.

Po świętach ten sam mdły ruch panował na wczorajszym targu na Baranie; pomimo, że dowóz zboża był mały, przecież chęć kupna nie była więcej ożywiona. Cena prawie żadnej nie uległa zmianie.

Płacono pszenicę 252 funt. od 43 do 53 złp., białą od 45 do 55, żyto 233 funt. od 33 do 39 złp., jęczmień 202 funt. od 24 do 29 złp., owies 138 funt. od 13 do 15 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był dosyć słaby a dowóz zboża nie wielki. Do Galicyi zakupywano żyto na miarę. Pszenicy zakupiono parę partyj do młynów, o jęczmień popyt zmniejszył się, a owies był jeszcze więcej zaniedbany.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 11·— do 12·60, białą od 11·25 do 13·— żyto 160 funt. od 9·— do 9·25, na miarę od 8·25 do 8·50, jęczmień 140 funt. od 6·50 do 6·75, celny do browaru 7 złr., owies 100 f. od 3·50 do 3.75, ciężki namiarę do 4 złr., koniczynę czerwoną od 40 do 50 złr., białą od 48 do 60 złr.

Następujące dane statystyczne dotyczące ruchu postępowego w dochodach miasta Warszawy dowodzą, że jeśli miasto to nie upada wyraźnie, to, jak najniezawodniej nie wzrasta tak, jak inne europejskie równej wielkości, zostające pod mniej uciąźliwemi warunkami ze strony rządu stawianemi.

Dochód miasta Warszawy wynosił:
w r. 1867 rs. 1,585.246
w r. 1868 rs. 1,526.764
w r. 1869 rs. 1,466.728
w r. 1870 rs. 1,461.450
w r. 1871 rs. 1,484.594
w r. 1872 rs. 1,569.640

Żadna z cyfr lat następnych nie osiąga wysokości cyfry dochodu z r. 1867: a zauważyć przytem należy, że w r. 1871 na zasadzie uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 14 lipca, po zniesieniu niektórych mniej znaczących opłat, wprowadzono nierównie donośniejsze a mianowicie opłatę szacunkową od nieruchomości, (która sama jedna w r. 1872 przyniosła rs. 290.077) i opłatę procentową od patentów i świadectw na prawo zajmowania się handlem i profesyami. Między ostatniemi opłata od dokumentów na prawo zajmowania się handlem wyniosła w r. 1872 rs. 73.487. Opłaty procederowej nie znajdujemy wyosobnionej w wykazie szczegółowym, który mamy pod ręką. Zamieszczoną tu jest z innemi w ogólnej sumie 156.047 rs., ale musi być znaczna. Wynika ztąd, że tylko drogą tej reformy podatkowej zapobieżono ciągłemu zniżaniu się dochodów począwszy od r. 1867. A że lata te pod względem wzmagania się ruchu handlowego i przemysłowego były nieomal wszędzie pomyślne i wszędzie wzrost miast a tem samem i ich dochodów sprowadzały, pokazuje się jak najwidoczniej, że tylko wyjątkowość stosunków, wśród jakich Warszawa skutkiem niewłaściwej opieki nieprzychylnego jej rządu się znajduje, przyczynić się mogła do niekorzystnych rezultatów, jakie się w powyżej przytoczonych cyfrach jej dochodu od r. 1867 do r. 1872 wyrażają.

Przedwczorajszy termin (28 grudnia) ostateczny do podawania ofert na wybudowanie sieci kolejowych zachodnio-galicyjskiej spełzł na niczem. Do 12tej, jako wyznaczonego ostatecznego czasu nie nadeszła żadna oferta; po upływie dopiero właściwego terminu nadeszła propozycya, której, jak słychać, ministerstwo uwzględnić nie zamyśla. Za przyczynę niepowodzenia uważać jedynie wypada brak ułatwień przedsiębiorstwa przez zwyczajne środki rządowe, a w tym razie mianowicie brak zwolnienia od taks stemplowych. Utrzymują, że Radzie państwa przedłożoną zostanie niebawem nowa ustawa dotycząca sprawy pomienionych kolei.

Wiedeń, 28 grudnia.

Nie potrzeba było ani długiej epoki, ani wielkiego wypadku, bo dzień jeden i wieść nawet nie sprawdzona o możliwej insolwencyi jakiegoś spekulanta berlińskiego, wystarczyły dla pokazania, na jak lichych fundamentach stoi budowa gründerskiej gospodarki ze swemi piramidalnemi kursami i nibyto wybornem usposobieniem giełdy a wiarą i zaufaniem publiczności. Co też to taki dzionek, w którym najulubieńsze papiery, których się dokupić nie można było, o które dopiero co z furyą się dobijano, spadały jeszcze raptowniej niż szły w górę i były formalnie ze strachem ciekawe, co też to, mówią, taki dzionek musiał niestety kosztować prowincyę! A jakaż to powinnaby dla niej być w tem przestroga, skoro żadne rady ani uwagi nie pomagają. Cóż z tego, że panika trwała dzień tylko jeden i że nazajutrz „usposobienie a po części skutkiem zaprzeczenia owej złowrogiej wieści Berlińskiej. nieco się poprawiło, kiedy takie ewenementa mogą się co chwila powtarzać i znowu pochłonąć z jeden lub drugi kantor giełdowy, a tem samem przyprawić jego klientów mniej lub więcej liczących o niepowetowane może straty.

Mówią, że tutejszy rząd zaczyna sam obawiać się następstw rozbujałego gründerstwa i sądząc po trudnościach, jakie stawia kotyzacyi nowych papierów i czasem w udzielaniu koncessyi, możnaby wierzyć, że o środkach zaradczych przemyśliwa, lubo z drugiej strony ściśnienie swobód w tym przynajmniej kierunku nie zgadzałoby się z duchem liberalnej jego firmy. Wreszcie ileż to razy już było słychać o jego intencyach, o rozciągnąć się mającym surowym dozorze nad czynnościami akcyjnych towarzystw, nad handlowaniem przez nich własnemi akcyami itp., a do tego rzeczy idą w najlepsze i z gracyą dawnym trybem; powstał nawet nowy wynalazek komedyi kartellów zawieranych między instytutami, służący po prostu do wyrachowania do pewnego czasu akcyj nowego przedsiębiorstwa i własnych, a co do założycielstwa, kwitnie ono jak nigdy, bo nawet dziwić się trzeba, jeżeli którego dnia nie czyta się w wieczornych gazetach, o dwóch nowo udzielonych koncesyach. A dawne wcale nie próżnują; w tak cichych miesiącach, jakiemi były Wrzesień, Październik i Listopad, wyemittowano wprawdzie tylko za sześćdziesiąt i sześć milionów reńskich akcyj, najwięcej przemysłowych towarzystw, lecz za to liczba wydanych koncessyj wyniosła pięćdziesiąt i pięć, z których wszelako należy odtrącić, jako nienależących do tak godnego towarzystwa, sześć na koleje żelazne, jedną na Tramway i jedną na kanalizacyę i regulacyę rzek. Reszta odnosi się do spowszedniałych, lecz ciągle powtarzanych konceptów.

Rezultat miesiąca grudnia obiecuje być nierównie wspanialszy, lecz też, jeżeli to tak dalej potrwa, jeżeli przytem wszystkie papiery będą szły w górę, jeżeli mianowicie nowe banki, zamiast w inny sposób, a właściwy, ustalić siebie i swoją reputacyę, będą przodować w zakładaniu przedsiębiorstw, a te znowu nie poprzestaną powiększać swoich kapitałów za pomocą różnych wybiegów, i jedynie w celu ażjoterstwa, z którego akcyonaryusze mają dla siebie tylko ryzykowną stronę, a zysk przypada syndykatom, a mianowicie, jeżeli to wszystko dziać się będzie bez uwzględnienia sytuacyi targu pieniężnego i publiczność, przy zupełnej nieznajomości stosunków każdego po szczególe instytutu, (co wreszcie jest prawie niepodobnem) dalej te nadużycia popierać i zachęcać będzie, natenczas nie będzie częściowej lub pojedynczej insolwencyi, bo nastąpi powszechna, i tej nie będzie potrzebował sprowadzać żaden postronny wypadek, bo i bez tego znajdą się ku temu dostateczne warunki.

Jakże to zagrażające niebezpieczeństwo odwrócić, jak je zażegnać można? Prawo stowarzyszenia jest jedną ze zdobyczy w 19 stuleciu i potrzebą w duchu czasu, tak przynajmniej wielu polityków i ekonomistów utrzymuje, a zatem rządy i ciała prawodawcze hołdujące takim doktrynom, tych drogocennych zdobyczy ścieśniać ani odbierać nie zechcą. Niekiedy jednak nawet z grona legislatorskiego podnoszą się głosy — wprawdzie wołających na puszczy — przeciwko tym strasznym nadużyciom, i wskazujące na potrzebę położenia im końca. W Berlinie, na który oczy naszych „mężów stanu" i faiseurów są z godną lepszego przedmiotu tęsknotą zwrócone, a gdzie szwindel gründerski przybrał niewidziane jeszcze na świecie rozmiary, deputowany Lasker miał w tym sensie gruntowną i faktami krzyczącemi popartą mowę, która, jak tego spodziewać się w każdym podobnym wypadku dziś można, przebrzmiała wobec interesu osobistego słuchaczy. Zawsze jest ona godnym uwagi objawem, i może doczekamy się systemu rządowego, który na tak trafne rady nie będzie głuchym.

Tak, ale zanim ta zbawienna reakcya nastąpi, może upłynąć czasu niemało, a w ciągu niego dzisiejsza gospodarka pomścić się w okrutny sposób. Dla tego więc, i ponieważ publiczność opiekuńczego prawa przeciwko nadużyciom wyzyskujących ją klik i koteryj spodziewać się nie może, powinna radzić sobie sama, co trudnem wcale nie jest. Na to bowiem potrzeba tylko pamiętać, że bez ponierów, czynność i życie banku musi ustać, czyli w innych wyrazach, że bez pieniędzy, kupców, przemysłowców, gospodarzy, urzędników itd., wszystkie przemysły i sidła gründerów i t. p. pojedynczych czy zbiorowych indywiduów, na nic się nie przydadzą. Zróbmy też, choćby na żart, próbę, i niech prowincya przez tydzień przestanie dawać „Auftragi„ bankom, wexelsztubom i kantorom giełdowym, a możemy się grubo założyć, że bez tego towaru machina giełdowa się nie ruszy z miejsca, i że na tej próbie pracująca i nasza „prowincya" tak dobrze wyjdzie, że ją chętnie coraz częściej powtórzy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28go grudnia.

Posady: Listonosza tymczasowego (350 zł.), w okręgu pocztowym galicyjskim podania w przeciągu 4 tygodni.

Licytacye: W sądzie del. m. w Nowym Sączu d. 10 stycznia licyt egz. realn. N. 28/40 w Bieżycach.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu Jakóba i Jonę Süssermanów o nakazie zapłaty Drowi Henrykowi Maxowi 500 zł.— Tenże sąd bar. Michała Dulskiego o nakazie zapłaty 200 zł. Baruchowi Winklerowi.— Sąd pow. w Mikulińcach o uznaniu Antoniego Kucharskiego włościanina z Kozówki za marnotrawcę.— Sąd pow. w Ciężkowicach o uznaniu Józefa Wolaka z Rzydonicy za marnotrawcę.— Sąd kraj. lwowski Antoniego Mattala inżyniera o nakazie zapłaty Dawidowi Bachowi 200 zł.— Sąd kraj. krakowski o wpisaniu firmy: „M. Dworski" handel komisowy i galanteryjny w Krakowie, oraz firmy: „Simon Ohrenstein" handel płótnem w Krakowie.— Tenże sąd Jakóba Meschlera o nakazie zapłaty firmie: „Sam. F. Goldberger et Söhne" w Wiedniu 600 zł., firmie „Kremsir et Philipp" 1252 zł.— Tenże sąd Ch. Rubina o nakazie zapłaty Esterze Schamroth 90 rubli.

Przyjechali do Krakowa od 29 do 30 grudnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wojciech Gradowicz z Berdyczowa, Karol Janki z Kolbuszowy, Józef Sławikowski z Łańcuta, Walery Kingiewski z Warszawy, Leon Borewicz z Poznania, Anna Suchomel z Warszawy, Jan Bukowski z Kongresówki, Edmund Baranowski inżynier z Przeworska.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 grudnia, wieczór. Pismo byłego posła francuskiego w Madrycie Merciera dowodzi, powołując się na list Napoleona z d. 3 października 1868 i na instrukcye margr. Lavalette ministra spraw zagranicznych z d. 16 lutego 1869, że rząd francuski zawsze przestrzegał ściślej neutralności względem Hiszpanii, i że postawienie kandydatury ks. Hohenzollerna nie było wcale spowodowane mniemanem sprzeciwianiem się rządu francuskiego wyborowi ks. Montpensiera.

Rzym 29 grudnia. Król przybył tu w najlepszem zdrowiu.— Według *Opinione* układy rozpoczęte z Anglią i Francyą, o przewóz korespondencyi angielskiej przez Francyę do Włoch, odniosły pożądany skutek. — *Giornale di Roma* zapewnia, że zupełnie bezzasadnem jest doniesienie *Spenersche Ztg* o zajściu spowodowanem w Stokolmie z powodu udzielenia orderu pułkownikowi Bagnasco, posłowi włoskiemu w Szwecyi.

Petersburg 30 grudnia. Neczajew po ukończeniu prowadzonego z nim tutaj śledztwa, przewieziony zostanie do Moskwy i postawiony tam przed sądem przysięgłych, gdyż morderstwo, o które jet obwiniony, w Moskwie było popełnionem.

Ateny 30 grudnia. Ze wszystkich mocarstw, sama tylko Rosya za powodem Francyi i Włoch ofiarowała swoje pośrednictwo w sporze o Laurion i zalecała gabinetowi greckiemu umiarkowanie i pojednawczość. Inne państwa żadnego dotąd nie zrobiły kroku.

Nowy Jork 29 grudnia. Sekretarz spraw skarbu Boutwell nakazał na styczeń sprzedać 5 milionów złota, a wykupić tyleż bonów.

Gazeta Narodowa nie przestaje w listach wiedeńskich wynajdować coraz nowych fałszów o przebiegu konferencyi ostatniej naszych delegatów z ministrami. Teraz stworzył pomieniony jej korespondent nową bajeczkę, że bar. Lasser sądził, iż wszyscy trzej nasi delegaci ubiegają się o posadę ministra, i w konferencyach wysuwał ciągle tę myśl, iż skoro Polacy zgodzą się na bezpośrednie wybory, galicyjski minister bez teki będzie natychmiast mianowany. Otóż p. Lasser nie posunął tak daleko pogardy dla reprezentantów naszego kraju, jak to czyni wiedeński korespondent *Gazety*, aby miał sądzić, że osobiste widoki zdołają wpłynąć na rezultat narad; i możemy *Gazetę Narodową* najuroczyściej zapewnić, że w całym przebiegu konferencyi nie było ani wzmianki o ministrze dla Galicyi. Wartoby już przestać zamącać kraju fałszywemi doniesieniami i sianiem podejrzeń, co podkopują powagę reprezentacyi sejmowej.

Zbyt wyraźna to woda na młyn dzienników wiedeńskich, które czychają na każdą waśnię, o jakiej dowiedzieć się mogą, zwłaszcza, gdy sami pożądanej wiadomości dostarczamy. Dziś wszystkie pisma wiedeńskie zajmują się Namiestnikiem Galicyi. Wczoraj dymisya jego była nieuniknioną, dziś znowu nie ma wcale o niej mowy. *N. fr. Presse* dowiaduje się o audyencyi hr. Gołuchowskiego u N. Pana, o jej wpływie, o usposobieniu Namiestnika, zgoła wie wszystko i wiele innych rzeczy. Wie bowiem, że Polacy tylko „ze strachu" tak groźną prowadzą mowę, a prasa polska jest tak fanatyczną także tylko „ze strachu." Pomimo tego ma przekonanie *N. fr. Presse* i w tem może się nie myli, „że polscy delegowani nie będą głosowali za wyborami bezpośredniemi," czy z tego lub innego powodu, to już zostawiamy *N. fr. Presse* do rozstrzygnięcia, jak jej się podoba, skoro, jak pisała wczoraj, nie może zrozumieć, czemu Galicya nie chce wyborów bezpośrednich.

Dzienniki niemieckie podały według *Voce della Verità* ostatnią allokucyę papieską, a niemal wszystkie pruskie miotają na nią i na Ojca Śgo pociski; jedna tylko berlińska *Germania* oświadcza, iż zwolennicy prawa i prawdy cieszyć się przecież powinni, że jest jeszcze człowiek na świecie, co nieustraszony, zrzuca maskę z liberalnego despotyzmu i bezczelności.

Z dzienników polskich pod zaborem pruskim doszedł nas dziś tylko jeden *Dziennik Poznański*, i ten zamieszcza niektóre ustępy allokucyi papieskiej „przez wzgląd na ogromne wrażenie, jakie wywołało w całej Europie owo przemówienie papieskie" nie zaś z poczuwania się do obowiązku ogłoszenia aktu Głowy kościoła. Mimo zaś chęci nie mógł był *Dz. Pozn.* umieścić tego ustępu mowy Ojca Śgo, ktory tyczy się Niemiec, gdyż, jak powiada, oznajmiono mu urzędownie, że zamieszczenie odnośnego ustępu pociągnęłoby za sobą konfiskatę dziennika. Zapewne znani obrońcy Prus w dziennikarstwie polskiem będą w tym zakazie upatrywali dowód, iż w Prusiech panuje wolność wyznań i szanowanie narodowości polskiej, i że rząd pruski chce tylko oszczędzić Polakom nieprzyjemności, zabraniając ogłoszenia allokucyi po polsku. Wszystkie organa liberalne czyli urzędowe pruskie zapowiadają, że rząd przystąpi niebawem do kroków, które złamią siłę katolicyzmu i nałożą na duchowieństwo większy hamulec niż ustawa karna na nie nałożyła przez nowe artykuły kodeksu karnego.

Dzienniki włoskie nawet liberalne o wiele łagodniej rozbierają allokucyę papieską od pruskich, jakkolwiek z rządem włoskim i parlamentem ostrzej postąpił sobie Papież niż z Niemcami, i nawet ogłasza wszelkie nabycie dóbr kościelnych jako żadne i niebyłe, a na nabywców rozciąga cenzurę kościelną.

W południowych Niemczech jest w zawiązku stronnictwo narodowe niemieckie, przeciw-pruskie, lecz nie separatyzmowi hołdujące. Programem tego stronnictwa jest cesarstwo oparte na wolności politycznej i kościelnej, bez kościoła narodowego, bez cezaropapizmu moskiewskiego albo pruskiego.

Żadnej dziś nie mamy wiadomości o dalszych czynnościach komisyi konstytucyjnej we Francyi od sobotniej narady Thiersa z Larcym w imieniu pierwszego podkomitetu tej komisyi. Drugi podkomitet chce utrzymać teraźniejszy podział władz, a pragnie tylko zdefiniować bliżej ich atrybucye.

W wiadomej sprawie podniesionej przez hr. Gramonta powiada *Journal des Débats*, mający informacye z Wiednia: Ks. Gramont zapowiada, że ma w rękach dokumenta dyplomatyczne mogące usprawiedliwić wszystkie jego twierdzenia oraz zeznania przed komisyą śledczą; oczekujemy ich a na dziś poprzestajemy na podaniu depeszy z Wiednia nas doszłej, która popartą będzie temi dniami obszerniejszemi wyjaśnieniami. Depesza z Wiednia z 28go grudnia brzmi:

„Dokumenta zapowiedziane przez ks. Gramonta nic nie dowodzą na jego korzyść; są one późniejsze od wypowiedzenia wojny. Tutaj poczytują następujące wyjaśnienie tego zajścia jako autentyczne. Jest rzeczą zupełnie udowodnioną, że Austrya nie zachęcała Francyi do rozpoczęcia wojny, lecz przeciwnie robiła wszystko, co mogła, aby ją odwrócić. Po wypowiedzeniu wojny rząd austryacki, który wśród tego dowiedział się od swojego ajenta militarnego w Paryżu o słabości liczebnej wojsk francuskich, chciał dla dobra równowagi europejskiej przyjść w pomoc Francyi, i w tym celu zaczął układać się z Włochami. Ostatecznie jednak gabinet wiedeński musiał zaniechać tego projektu: 1) z powodu postawy Rosyi; 2) z powodu przeciwnych temu usposobień ludności niemieckiej cesarstwa i życzeń objawionych przez parlament w Peszcie za neutralnością; 3) z powodu niedostatecznego stanu swojej armii; 4) z powodu zbyt nagłego biegu wypadków, które mu nie pozwoliły przysposobić się w należytym czasie."

Zdaje nam się, że depesza ta bardzo prawdziwie przedstawia ówczesne położenie i postawę Austryi, a poniekąd wcale nie zbija twierdzeń ks. Gramonta, chyba, że się z nim nie zgadza co do dat. Jak nam zaś wczoraj telegrafowano, ks. Gramont w drugim liście do hr. Daru obstaje tylko przy tem, że nawet po wypowiedzeniu wojny, bo z d. 20 lipca 1870 datowane depesze otrzymał z Wiednia. Ponieważ jednak w Berlinie nie myślą tej wznowionej sprawie dodawać znaczenia wobec stosunków przyjaźni dziś z Austryą, przeto polityczny rezultat niezgodnych zeznań Thiersa i Gramonta przed komisyą śledczą, nie ma już wpływu na stosunki polityczne, jak się na to początkowo zanosiło.

Powodem dymisyi hr. Bourgoing, posła francuskiego przy Stolicy Apostolskiej, była właściwie obok nieporozumień z p. Fournierem posłem przy rządzie włoskim, ta okoliczność, że rząd francuski chciał zarówno Papieżowi i Wiktorowi Emanuelowi okazać uprzejmość. Ponieważ oficerowie okrętu „Orenoque" złożyli Papieżowi powinszowanie w Boże Narodzenie, więc kazano im również powinszować królowi Włoskiemu w dzień nowego roku. Hr. Bourgoing nie mogąc uzyskać cofnięcia tego rozkazu, podał się do dymisyi. Pierwszy to przypadek niezgody między posłami jednego mocarstwa w Rzymie, lecz zapewne nie ostatni, jeśli stanowisko i charakter obu tych dygnitarzy nie będą należycie odgraniczone.

Rząd niemiecki nie porzucił zamiaru dostania w swoje ręce kolei belgijsko-luksemburskich. Zawiązała się bowiem spółka w celu nabycia tych kolei, a mają w niej udział przeważnie bank handlowy berliński i bankier Bleichröder, który jest finansowym ajentem rządu pruskiego. Dzienniki ostrzegają więc rząd belgijski, aby poczynił przy sprzedaży tej kolei zastrzeżenie, iż nie wolno jej zbywać nikomu bez jego pozwolenia. W ten sposób chciano by przeszkodzić objęciu kolei przez skarb pruski. Nie możemy się dziwić obawie Belgii, aby koleje luksemburskie, mające ważność strategiczną, nie przeszły w ręce pruskie. Wprawdzie na mocy ustaw, żadna kolej w Belgii nie może bez zezwolenia rządu przejść w inne ręce; wprawdzie minister oświadczył, iż lubo obce żywioły mają udział w wielkiej kolei luksemburskiej, a dwie trzecie części kapitałów podpisano w Belgii, lecz nikt nie wie, czy po za firmami belgijskiemi nie kryją się niemieckie, albowiem wmieszany jest w tę sprawę Bleichröder. Pamiętamy zaś, jakie rząd pruski robił trudności z powodu tych kolei przed ostatnią wojną i jakie czynił zastrzeżenia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Trębowla 31 grudnia. Tutejsza Rada powiatowa uchwaliła wczoraj adres do N. Pana przeciw bezpośrednim wyborom do Rady państwa.

Berlin 31 grudnia. *Norddeutsche allg. Ztg* rozbierając wykrycia Gramonta, powiada: Hr. Beust miał prawo występować przeciw Niemcom, jeżeli mu to interes przeważny Austryi zdawał się nakazywać; byli przecież także tacy pruscy mężowie stanu, którzy składali dowody innych względem Austryi usposobień, aniżeli dzisiaj panujące uczucia przyjacielskie. Rekryminacye mają dziś tylko historyczną wartość, gdy interesa żywotne obu mocarstw sąsiednich wymagają serdecznego i trwałego porozumienia.

Berlin 31 grudnia. Dzienniki w Poznańskiem i prowincyi Pruskiej otrzymały urzędowne zawiadomienie, że natychmiast skonfiskowane zostaną, skoro tylko zamieszczą te ustępy allokucyi papieskiej, które wymierzone są przeciw Niemcom. *Gaz. kolońska* podaje telegram z Rzymu, donoszący, że pełnomocnik niemiecki przy Papieżu oznajmił kardynałowi Antonellemu, że otrzymał rozkaz wzięcia nieograniczonego urlopu i wyjechał z Rzymu.

Dzisiaj odbyli nauczyciele tutejszych szkół średnich posiedzenie, na którem uchwalono wysłanie petycyi do Rady państwa o uchylenie zamierzonego w przedłożeniu rządowem pominięcia ich przy regulowaniu płac urzędników.

Kurs. Wiedeń d. 31 grudnia godz. [illegible] 4% zjedn. dług państwa banko. 66·50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 70 85 — Losy z r. 1860 102 25 — Akcye banku 966 — Akcye kredytowe 331 —. — Londyn 108 50 — Srebro 106 60. — Dukat —. — Lombardy 183·25 — Losy z r. 186[illegible] 141·50. — Akcye franco-austr. 130·50. — Napoleondor 8·68. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 227·— — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 149 —. Akcye kolei północ.-wschod. 156·50 Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 209 25 — Obligacye indemniz. gal. 75·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 247 —. — Akcye anglo-banku 308 50 Akcye kolei rządowej 334 —. — Akcye kol. [illegible] 175·—. — Akcye kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 347 — — Akcye banku budowy 187·50. — Akcye kolei wschod. 132 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 98 —. — Akc. kolei zjed. 262·—.— Losy tureckie 77·—.— Losy prem. węgiers. 100·25.— Akcye kolei bogumińskiej 182·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 244 50 — Akc. kolei pół.-zach. 211 50 Akc. frank. węgiers. 99·50. — Ogólny austr. bank 359·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Do końca karnawału sprzedaję po następujących cenach hurtownych

Kwiaty kameliowe

za tuzin 3 złr.

Kwiecie pomarańczowe za tuzin bukiecików . . . . 1 złr.
Gwoździki . . . . . za tuzin 80 ct.
Róże . . . . za tuzin 50 ct.

(2160-6-12) **E. Haslinger,**
w **Wiedniu,** Kolowratring Nr. 14.

WŁAŚCIWE miejsce

DO

bardzo taniego zakupna

NAJLEPSZYCH ZEGARKÓW

znajduje się u

FILIPA FROMMA,

fabrykanta zegarków

w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse N. 9, gegenuiber der Wollzeile.

Wszelkie zegarki na sekundę uregulowane, sprzedają się z piśmiennem pięcioletniem poręczeniem.

Ceny w wal. austr.	złr.	złr.	złr:
SREBRNE ZEGARKI:			
I srebrny zegarek cylindrowy z łańcuszkiem	8	10	12
I srebrny zegarek cylind. z brzegiem złoconym i łańcuszkiem	12	14	16
I srebrny zegarek cylindr. z kryształowym szkłem i łańcusz.	10	12	16
I srebrny zegarek kotwicowy z kryształ. szkłem i z wyrabianemi skazówkami i łańcusz.	15	18	24
I pięknie pozłacany srebrny zegarek damski z długim łańcuszkiem pozłacanym na szyję	12	15	18
I srebrny zegarek kotwicowy ze szkłem kryształowem, podwójną kopertą i krótkim łańcusz.	18	22	25
1 remontoir „Prince of Wales" ze szkłem kryształowem, ze złota talmi z krótkim łańcusz.	12	15	18
I srebrny remontoir, bez kluczyka do naciągania, ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem .	20	25	30
I srebrny remontoir z podwojną kopertą i szkłem kryształowem	28	34	40
ZŁOTE ZEGARKI DAMSKIE:			
I Nr. 3 złoty zegarek damski z długim pozłacanym łańcusz.	22	25	30
I Nr. 3 złoty zegarek damski cylindr. z podwójną kopertą	40	45	50
I Nr. 3 złoty zegarek damski kotwicowy z łańcuszkiem na szyję	38	45	55
I Nr. 3 złoty zegarek damski wysadzany dyamentami z łańcuszkiem na szyję	48	65	85
I Nr. 3 złoty zegarek damski remontoir	50	70	100
I Nr. 3 złoty zegarek damski wysadzany dyamentami z podwójną kopertą	100	130	150
ZŁOTE ZEGARKI MĘZKIE:			
Złoty zegarek kotwicowy . .	35	45	50
Złoty zegarek kotwic. ze szkłem kryształowem	40	50	60
Złoty zegarek kotwicowy z podwójną kopertą	50	6[illegible]	70
Złoty zegarek kotwicowy remontoir z łańcuszkiem	60	75	90
Złoty zegarek kotwicowy remontoir z podwójną kopertą i łańcuszkiem	90	100	150
Szczególniki w zegarkach „REMONTOIR".			
Remontoir, chronometr, z podwójną kopertą	250	400	800
BUDZIKI:			
Budzik ze zegarkiem	5	6	7
Budzik ze zegarkiem i przyrządem do zapalania świecy . .	8	9	10
ZEGARY ŚCIENNE *z 5 letniem poręczeniem:*			
Do naciągania co dzień . . .	10	11	12
„ „ „ 8 dni . . .	16	17	18
„ „ „ „ z biciem godzin i $^1/_2$ godzin . . .	30	33	35
Do naciągania co 8 dni i z biciem godzin i kwadransy . .	48	50	55
Regulatory miesięczne . . .	28	30	32
Zegary kantorowe	10	15	20
Zegary dó kawiarń	15	25	30
Zegary grające od 2 do 10 kawałków	40	100	200
Przeróżne zegarki dla kontroli strażników, chód kotwicowy, najlepszy istniejący system .	60	45	48
Tabakierki grające	$7^1/_2$	13	—
Neceserki do szycia grające .	15	20	30

Warsztat

DLA

REPARACYI.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiąiki rodzinne, przyjmują się do reparacyi i do odnowienia, tak, źe wyglądają jak nowe. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. $1^1/_2$, 3, 5 do 10.

LISTOWNE ZAMÓWIENIA uskuteczniają się w przeciągu 24 godzin za *zaliczką pocztową lub poprzednicm nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niżej postawione niż wszędzie jak najtańsze, a co się tyczy najnowszych urządzeń odpowiedzieć mogę wszelkim wymogom ostatnich wynalazków i ulepszeń.

Wszyscy, życzący sobie zamówić mogą nowe zegarki.

Wszyscy życzący zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mnie.

Filip FROMM

FABRYKANT ZEGARKÓW,
Rothenthurmstrasse 9 w Wiedniu.

Uprasza się zważać dokładnie na adres. (2025—11—16)

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE

wydaje

6% Listy hipoteczne

które są jak **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupone płatne dnia 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28go lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze,** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Czeski Union Bank;
w **Lincu** Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;
w **Bernie,** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w **Berlinie,** pp. Meyer et Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein.

(1877-17-)

Hamburgsko-amerykańskie Towarzyst. akcyjne przesyłki pakunków.

Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

Hawru dotykając zapomocą pocztowych statków parowych:

Silesia	w **Środę**	1 Stycz. 1873.	z rana	**Thuringia**	w **Środę**	29 Stycz. 1873.	z rana
Frisia	dto	8 „		**Hammonia**	dto	5 Lutego	
Westphalia	w **Środę**	15 „		**Cimbria**	dto	12 „	
Holsatia	dto	22 „		**Silesia**	w **Środę**	19 „	

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100.** Międzypokład tal. **55.**

Między **Hamburg-Hawaną** i **Nowym-Orleanem,**
dotykając **Hawru** i **Santandru,**

Z Hamburga:	Z Hawru:	Z Santandru:	Z Nowego-Orleanu:
Vandalia, 1 lutego 1873.	**4 lutego 1873.**	**7/8 lutego 1873.**	**12 marca 1873.**

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **180,** międzypokład tal. **55.**

Bliższych szczegółów udziela: **August Bolten,** następca Wm. Millera w Hamburgu.

☞ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Neuer Markt Nr. **17** i p. **I. Eibenschütz** w KRAKOWIE. (33)

Kupcy otrzymają zniżkę.

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.

Ochraniacze cylindra

S. B. Löwy,

w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.

Główny skład u wynalazcy, skład cześciowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.

Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-19-50)

Kosztuje tylko 10 cent.

„Mercur." Allgemeiner, authentischer Verlosungs-Anzeiger.

Wir eröffnen hiemit ein neues ganzjähriges Abonnement auf den

elften Jahrgang.

Pränumerationspreis für **Wien** 1 fl. 70 kr., mit Zustellung **2** fl.; für die **österreichisch-ungarischen Provinzen** mit portofreier Versendung 2 fl. 30 kr., für **Deutschland, Italien,** die **Donaufürstenthümer, Schweiz** 2 fl. 80 kr.

Die Ausgabe und Versendung unseres Blattes erfolgt **unmittelbar** nach stattgefundener Ziehung und veröffentlicht dasselbe vollkommen **correcte, authentische Ziehungslisten,** sowie vollständige **Restanten-Verzeichnisse** aller **In-** und **ausländischen Lose, Grundentlastungen, Prioritäten,** sowie aller anderen **verlosbaren Werthpapiere,** nebst Angabe der gesetzlich normirten **Auszahlungsbeträge der Treffer.**

In der ausnamslos in jeder Nummer befindlichen Rubrik **„Börsenhalle"** finden unsere Leser in übersichtlicher Darstellung alle Vorkommnisse auf dem

Geld- und Effectenmarkte,

insbesondere **Börsen-Kundmachungen, Ein-** und **Auszahlungen, Bezugsrechte, General-Versammlungen, Eisenbahn-Ausweise,** etc. ferner vollständige

Coupons- und Dividenden-Auszahlungs-Tabellen.

Mit der Neujahrsnummer erhalten unsere P. T. Abonnenten eine vollständige

Verlosungs-Tabelle für das Jahr 1873,

eine

statistische Tabelle aller österreichisch-ungarischen Bank-, Eisenbahn- und Industrie-Actien und Prioritäten,

welche dem Kapitalisten die Vergleichung und Beurtheilung der verschiedenen Werthpapiere ermöglicht und bei Wahl derselben zur

Speculation und Kapitals-Anlage unentbehrlich

ist.

(2219-2-2) **Die Administration,** Wien, Wollzeile 13.

Poszukuje się

zdolnego nauczyciela języka polskiego rodowitego Polaka,

który musi płynnie mówić po niemiecku lub po francusku, aby pewnemu panu udzielić nauki języka polskiego. Bliższa wiadomość w biurze Zakładu gazowego po południu między godziną 3cią i 5tą. (2252)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1849-31-78)

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowéj w Lesku podaje do powszechnéj wiadomości, że budżet przychodów i rozchodów powiatowych jakoteż drogowych na rok 1873, złożony zostaje w biórze Wydziału powiatowego do przejrzenia stronom interesowanym przez przeciąg dni 14-tu. (2245-2-3)

Z Wydziału Rady powiatowéj.

Lesko d. 19 Grudnia 1872 r.

Techniczne Biuro wywiadowcze

Wirth & Co. w Wiedniu,

Nibelungenstr. Nr. 3, Schillerplatz Nr. 1,

udziela bliższych objaśnień o wszelkich przedmiotach dotyczących technicznych rzeczy, jako to: *założenie* i *urządzenie* fabryk i przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju, zaprowadzenie *ulepszeń* i *wynalazków,* zakupno machin, przyjmowanie *kierowników* i *dozorców robotników, uzyskanie i spieniężenie przywilejów* itd.

Podanie warunków nastąpi na opłatne zapytania odwrotną pocztą. (2162-3-4)

Przeciw cholerze

☞ **Wina czerwone** ☜

prawdziwe i nienaśladowane.

Vöslauer za wiadro złr. 20
Ofner Adelsberger „ „ 18
Sexarder „ „ 16

wysyłam natychmiast począwszy od $^1/_2$ wiadra za nadesłaniem gotówki lub zaliczką. Począwszy od 5 wiader 5% zniżki.

5.000 butelek szlachetnych win

tanio zakupionych od pewnéj masy konkursowéj, wszystkie oryginalne, za poręczeniem, jedna wielka butelka:

Szampan francuski:
Aubertin & Co., Mum. & Co. . . . . złr. 3·—
Moet & Chandon, Clicquot . . . . . „ 3·75

Najszlachetniejsze wina Bordeaux:
St. Julien, St. Estéphe . . . . . . „ 1·50
Chateaux-Margaux, Talbot . . . . . „ 2·—
„ Lafitte, Larose . . . . „ 2·75

Najlepsze wina reńskie:
Liebfrauenmilch, Rüdesheimer . . . . „ 1·75
Hochheimer, Markobrunner . . . . . . „ 2·25
Johannisberger, Cabinet . . . . . . „ 3·25

Hiszpańskie i francuskie wina na wety:
Madeira, Sherry, Malaga . . . . . . „ 1·75
Muscat-Lunel, Frontignan . . . . . . „ 2·—

(1776-19-) *Wódki:*
Rum Jamaika, najlepszy . . . . . . „ 1·75
Chartreuse, najlepszy, żółty i zielony . „ 4·25
Benedyktynka $^1/_2$ but. $2^1/_2$ złr. 1 but. . „ 4·75
Maraschino di Zara $^1/_2$ but. $1^1/_2$ złr., 1 but. „ 3·—

Aleks. Floch, *Handel win hurtowny, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.*

C. k. uprz. Kolej Dniestrzańska.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanowną Publiczność, że jéj linia

CHYRÓW-STRYJ

wraz z odnogą: **Drohobycz-Borysław,**

otwartą zostanie d. **31 Grudnia b. r.**

Stacye: **Chyrów, Fulsztyn-Głęboka, Nadyby-Wojutycze, Sambor, Dublany-Kranzberg, Dobrowlany, Drohobycz, Gaje-Wyżne, Stryj.**

urządzone są dla ruchu **osób, pakunków, frachtów** i **przesyłek pospiesznych;** odnoga: **DROHOBYCZ-BORYSŁAW** tymczasowo tylko dla **frachtów.**

Dotyczące taryfy i klasyfikacye towarów są do nabycia w biórach Dyrekcyi w Wiedniu (Nibelungengasse Nr. 1) i na każdéj z wymienionych tu stacyj za cenę 1 zlr. 50 cent. w. a.

Wiedeń w Grudniu 1872 r.

(2250-3-3) **DYREKCYA.**

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
$^1/_2$ flakonu „ „ 1 „

A. Maczuskiego

wonie do chustek do nosa w najśliczniejszych 12 dobranych pachnidłach, jako to: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego w Wiedniu, 26. Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza.* (1711-14-32)

W nowéj Drukarni L. Paszkowskiego przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444,

wyszedł praktyczny

Kalendarz ścienny na r. 1873

i jest do nabycia w Administracyi „Czasu“ jakoteż we wszystkich księgarniach

po cenie 20 centów. (-255-2-)

OGŁOSZENIE.

L. 4066. (2220-3-3)

Dyrekcya galicyj. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do powszechnéj wiadomości, że stopa procentowa od wszelkich zaliczek na papiery wartościowe podnosi się od dnia 1 Stycznia 1873 r. na 7%.

Lwów dnia 4go Grudnia 1872 r.

Rogoyski, sekretarz.

KASA WKŁADKOWA

Galicyj. Zakładu Kredytowego Ziemskiego

w Krakowie, Rynek Nr. 19,

od dnia 1go Stycznia 1873 roku

opłacać będzie od wkładek

już wniesionych i od nowo wnoszonych

procent w stosunku

6 od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następującego dnia po złożeniu.

Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia.

Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

(2215-5-6) **Dyrekcya.**

Galicyjskie TOWARZYSTWO PARCELACYI I BUDOWY W KRAKOWIE,

wypłacać będzie począwszy od 2 Stycznia 1873 r. tytułem zaliczki na dywidendę, za czas od rozpoczęcia swych czynności, to jest od 1go Lipca do 31go Grudnia 1872 r.,

za kupon płatny 1 Stycznia 1873 r.

od swych Akcyj Zakładowych pełnowpłaconych po złr. 100

złr. 2 c. 50.

Wypłatę tych kuponów uskuteczniać będą:

w **Krakowie** Kasa Banku Galicyj. dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie** Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu,
w **Warszawie** Bank Handlowy,
w **Wiedniu** Wiener Makler Bank.

(2212-3-3) DYREKCYA.

Najnowsze dzieła

nakładem

KAROLA WILDA we LWOWIE

wydane lub u niego w komisie będące:

Vogel, Dr J. *O cholerze* i środkach jej zwalczenia. Poradnik dla wszystkich, dla władz gminnych, sanitarnych i t. d., oraz dla osób prywatnych. Z niemieckiego przełożył Dr .... ki.— 20 cent., z przesyłką pocztową 24 ct.

Zła wróżba; powieść przez autora „Ostatniej ofiary“, 2 tomy 3 złr.

Ahn, Dr F. Kurs praktyczny nauki języka francuskiego, bez uczenia się reguł na pamięć. Część I. Wydanie siódme, 60 c.

Monumenta Polonicae historica. Pomniki dziejowe Polski, wydał A. Bielowski. Tom II, 16 złr. 50 c.

Szaraniewicz, Dr J. Die Hypatios-Chronik als Quellen-Beitrag zur oesterreichischen Geschichte, 1 złr. 60 c. (2184-3-3)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (24-13-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

ASTHMA

Cygaretka indyjskie

(CANABIS INDICA)

PP. **Grimault & Comp.**, Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium. (24-5-25)

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw téj słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach p. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez **FILIE**

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

4½ proc. wypłacone w **8** dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ **14** „ „ „
5½ „ „ „ **30** „ „ „
6 „ „ „ **60** „ „ „

(1878-36-) **Dyrekcya.**

Dobra Kalembina

w pow. Jasielskiem, obejmujące 200 morgów gruntu ornego, 18 morgów lasu, 19 morgów łąk, z młynem i z propinacyą, są do sprzedania z wolnéj ręki. Bliższą wiadomość powziąść można u Siόstr Miłosierdzia w Krakowie na Kleparzu. (2256-1-)

Pewien starszy lekarz prosi o adres kolegi, który zatrudniony dostatecznie w jakiem **mieście dotkniętem cholerą** lub w okolicy, miałby chęć i sposobność do bezstronnego zbadania nowo wynalezionego **środka lekarskiego** przeciw téj chorobie, za pomocą sumiennych doświadczeń. Jeneralna Ajencya *biura ogłoszeń G. L. Daube & Co.* (S. Fränkel) w *Berlinie*, Französische Strasse 58 przyjmuje łaskawe adresa znaczone *Nr. 436*. (2178)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (39-5-)

EAU de MÉLISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (26-7-)

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od d. 22 Sierpnia do d. 24 Listopada 1871 r., jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe** zastawione w czasie od 1 marca do 30go Kwietnia 1872 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, **w dniach 7 i 8 Stycznia 1873 r.** o godzinie 10éj przed południem w **gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod l. 124,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 7go Stycznia 1873 r. pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2199-3-3)

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez **Dra H. Fremineau,** Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-2 -52)

4000 świadectw. Odznaczone medalem.

Sugar Pea.

Niema już kaszlu ani cierpień płuc.

Uznany świadectwami wielu sławnych panów lekarzy i profesorów uniwersalny środek mój *(Sugar Pea)* jest najlepszem lekarstwem dla cierpiących na kaszel i płuca, gdyż po użyciu tego **groszku cukrowego** (zwanego groszkiem cudownym) ustaje z pewnością, lekko uśmierzając każde drażnienie kaszlu, czyści każde zaflegmienie i wzmacnia płuca. Prócz tego groszek cukrowy wylecza wszelkie zachrypnięcie i słabości szyi. Cena pudełka 50 cnt. Skład utrzymuje **J. Poczta,** Kärntnerstrasse Nr. 34 w **Wiedniu.** Rozsyłka za zaliczką w każdym kierunku. Zamawiający większą ilość otrzymują znaczną zniżkę. Dla dzieci we flaszkach po 1 złr. 80 c. (1775-9-10)

Skład w **Wiedniu** u p. **F. Neusteina,** aptek. I. Plankengasse Nr. 6.
„ „ „ „ **A. Bindera** „ I. Rudolfsplatz Nr. 5.
„ „ „ „ **L. Lippa** „ VII. Siebensterngasse 18.
„ „ **Peszcie** „ **J. v. Török** „
„ „ **Preszburgu** „ **J. Vavreczki** „
„ „ **Pradze** „ **J. Fürsta** „

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pe BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKIEWICZA.

(17-35-52)

Wszelkie zlecenia giełdowe wypełnione zostaną pod **najkorzystniejszemi** warunkami. *Na zapytania niezwłocznie nastąpi odpowiedź.* Na wszelkie rodzaje papierów wartościowych udziela się chętnie i najtaniéj pożyczki.

ROTHSCHILD & CO. w Wiedniu, Opernring 21.

Zakupno i sprzedaż, niemniej wymiana wszelkich istniejących **papierów państwowych, obligacyj pierwszeństwa, losów**, akcyj kolejowych, bankowych i przemysłowych, wymiana kuponów. (2179-1-10)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 31 grudnia.

(Wartość kuponów do 2 stycznia)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 50	108 50	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 25	107 25	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 —	164 –	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 23	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 81	8 71	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	77 75	76 25	— 81
4% listy zast. „ „ „ 100	74 75	73 50	— 1
„ „ „ „ „ 100	80 25	79 —	— 1
5½% Listy Kredytowe	96 —	95 —	2 74
6% „ dto	90 —	89 0	– 97⅔
6% „ dto	91 —	90 50	– 97⅔
„ „ hipot. „ „ „ 100	89 75	88 25	1⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	– 1⅔
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	101 50	99 —	— 1⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	101 50	99 –	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4%, w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	87 —	84	– 1
„ „ Hipotecz. z 30%, „ „ 1 „	43 —	39 —	– 2
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	230 50	227 50	– 3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 50	41 —	1 69½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	102 25	100 50	— 1
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 9⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	95 25	93 50	– 9⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 12
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	73 —	– 34½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	43	41	—

Wiedeń 28 grudnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 65	66 55
5% „ „ „ sreb.	71 10	70 90
5% Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	— —	95 —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	76 50	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 —	—
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol, (po 300 frank.) 120 złr.	100 20	99 10
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	— —	— —
4 „ galicyjskie	— —	73 50
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow.	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	100 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	116 50	115 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	309 —	307 —
„ „ „ 1854	95 50	95 —
„ „ „ 1860	102 75	102 25
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	133 50	143 —
Losy pożycz. z r. 1864	142 25	141 75
„ prem. poż. węgier.	106 75	109 25
„ Comorente	33 —	31 —
„ Kredytowe	130 —	139 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	96 50	95 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy	27 —	— —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein	23 75	— —
„ hr. Keglevich	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	963 —	966 —
Zakładu kredytowego	331 50	331 —
Żeglugi parow. na Dun.	624 —	612 —
Kolei północ. Ferdynanda	2165	2160

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. s.	334 —	333 —
„ zachodn. c. Elżbiety	245 —	244 50
„ Pardubickiej	170 —	169 50
„ Południowej	1 6 75	186 25
„ Galicyjskiej	228 50	227 50
„ Czerniowickiej	— —	— —
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	157 —	156 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 50	169 50
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	172 —	171 —
„ „ Koszycko-Bogum.	183 —	182 —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej	241 —	— —
„ „ wschod. węgier.	32 —	31 50
„ „ austr. północno-zachodniej	213 –	212 —
„ „ Franc. Józefa	19 50	2 8 50
Akcye banku anglo-austr.	3 0 50	309 50
„ „ anglo-węg.	99 —	98 —
„ austryack. ogóln.	360 —	359 —
„ Zakł. kredyt. węg.	178 —	177 —
„ banku franko-austr.	130 —	129 —
„ „ węgierskiego	100 —	99 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	291 —	290 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	210 —	209 —
„ dla obrotu ogólnego	247 —	248 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 25	77
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 50	70 —
„ Koszycko-Bogumin	2 50	92 —

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za		
„ (sr. prus. 100 złr. w. a.	90 50	90 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	89 50	88 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	127 50	126 50
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 50	109 –
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 –	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	103	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 —	95 50
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	100 50	100 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	97 50	97 –
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	72 60	71 30
„ „ „ Emisya 1867	— —	83 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 —	86 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	92 30	92 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	92 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 15½	5 14
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 71⁵	8 70⁵
Frydervki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 83
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 65	108 40
Srebro, kupony	108 25	107 75
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	[illegible] 62⁷⁵	1 62²⁵

Lwów 28 grudnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 11
„ cesarski	5 19	5 13
Półimperyał rosyjski	8 78	8 70
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy „	1 50	1 48¾
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 20	79 50
„ „ „ „ 4%	[illegible]3 75	[illegible]72 75
„ zast. Banku hip.	89 20	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 25
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 50
„ „ lwows.-czern.	151 —	149 —
„ Banku hipot. gal.	242 —	239 50

Warszawa 8 grudnia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 20	92 90
kupon „	—	– 6⅔
„ „ nowe „	93 20	92 90
kupony „	—	–8 ½
„ likwidacyjne „	79 10	78 80
kupony „	—	–30
Kolej warsz.-wiedeńska	102 —	101 —
„ „ bydgoskiej	73 —	— —
„ „ terespolskiej	118 —	116 50
„ „ łódzkiej	109	108 –

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r, 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 51
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 10
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.